Cena 10 groszy.

Redakcja [illegible] Łódź, [illegible] Administracja Łódź, ul. [illegible] Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 349 Łódź środa 16 grudnia 1936 r.

Pierwszy list pani Simpson do księcia Edwarda

KRÓL JERZY PRZY KOMINKU

ZDOBYWA SERCA WSZYSTKICH ANGLIKÓW.

WIEDEŃ, 16.12. — Książę Edward Windsor nie wydalał się wczoraj z zamku Enzesfeld, gdzie po południu grał w golfa.

Wczoraj w godzinach wieczornych do Enzesfeld przybył lord Romlow, który przywiózł ks. Edwardowi listy od pani Simpson dziś zaś powrócić ma do Cannes. Na zamku Enzesfeld odbyło się wczoraj przedstawienie kinowe, w którym uczestniczył ks. Windsor.

PRZYKRE LISTY.

CANNES, 16.12. Mrs. Simpson zwróciła się do policji francuskiej z prośbą o roztoczenie nad nią opieki, ponieważ w ostatnich dniach otrzymała wiele

listów z pogróżkami

nadesłanych z Anglii.

Autorzy tych listów robią mrs. Simpson srogie wyrzuty, iż ona to naraziła na szwank pokój angielskiej dynastii.

LONDYN, 16,12 Od kilku dni Anglia ma nowego króla: Wstąpił na tron w niezwykłych warunkach, zjawił się bezpośrednio po burzy, która Anglikom wyciskała z oczu prawdziwe, szczere łzy. Zjawił się po odejściu króla Edwarda VIII, który swą odmiennością od inych królów, swą śmiałością i szczerością działał na fantazję Anglików, kazał się podziwiać i miłować.

Nowy król Jerzy VI ma więc

trudne zadanie

zyskania sobie zranionych serc ludu angielskiego.

Ale w tym zadaniu stanęła przy jego boku opinia i jej wyrazicielka— prasa.

Wyciągnięto z lamusa niedawnej historii rodzinny i domowy ideał epoki wiktoriańskiej.

„Sunday Express" umieszcza na naczelnym miejscu olbrzymi reportaż

o cnotach rodzinnych

nowego króla i tytułuje go po prostu: „Our happy Family King" (Nasz król, ojciec szczęśliwej rodziny).

„Król Jerzy VI spędził swój pierwszy wek-end jak zwykle, w gronie rodziny", pisze z zachwytem inny dziennik londyński.

„Jak wygląda mieszkanie króla Jerzego VI i jego rodziny na Piccadilly 145? Tak mniej więcej, jak mieszkanie wielu zamożnych i szczęśliwych rodzin" — piszą gdzie indziej.

A jeszcze jeden dziennik tak rozpoczyna swój felieton o nowym królu:

„Jeżeli chciałoby się opowiedzieć jego życie, trzeba by opowiadać o pełnej prostoty, szczęśliwej rodzinie, która pracuje, odpoczywa, bawi się całkiem, jak inne rodziny angielskie..."

Król Jerzy VI obejmuje tron Anglii opromieniony glorią szczęśliwego ojca rodziny. Przyświecać mu będzie blask ognia kominkowego, jak niegdyś przyświecał panowaniu królowej Wiktorii.

ZGON CIOTKI KRÓLOWEJ ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 16. 12. — Zmarła w wieku lat 77 lady Anne Bowes Lyon, ciotka królowej Elżbiety.

Król Jerzy VI w drodze do Pałacu św. Jakóba



Król Jerzy VI udaje się w towarzystwie admirała Sir Basila Brooke na posiedzenie Rady Koronnej.

HOŁD DLA ODWAŻNYCH LOTNIKÓW złożyła Izba Deputowanych.

PARYŻ, 16. 12. — Izba Deputowanych dnia 15 bm. wieczorem, po uchwaleniu budżetu min. rolnictwa, uchwaliła rezolucję z wyrazami hołdu dla lotnika Mermoza i jego towarzyszów, których zaginięcie w czasie ostatniego lotu nad oceanem w samolocie „Krzyż Południa" budzi obawę, iż odważni lotnicy ponieśli śmierć.

Z kolei Izba przystąpiła do zwróconej z senatu ustawy o przekazywaniu złota do banku francuskiego.

Wagon kolejki wąskotorowej spadł na grupę robotników.

CHORZÓW, 16. 12. — Wczoraj wieczorem podczas przetaczania wózków na torze kolejki wąskotorowej w obrębie huty „Piłsudski", jeden z wózków wskutek rozszerzenia się toru spadł z nasypu na grupę robotników, wskutek czego jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, a drugi doznał tak ciężkich okaleczeń, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Chorzowie.

Rząd madrycki oczekuje ofensywy powstańców.

DRAMAT W POWIETRZU

WALENCJA, 16.12. — Agencja telegraficzna rządu madryckiego donosi: istnieją wszelkie dane dla przypuszczenia, że powstańcy chcą znowu uderzyć na Madryt. Dowodem tego jest m. in. wczorajszy atak na odcinku Valdemorillo, przy którym użyto niebywałe dotychczas siły i środki. Powstańcy byli zmuszeni jednak do powrotu na stanowiska wyjściowe, gdyż próba ich nie dała żadnego wyniku.

„WIEŻA BABEL" W SAMOLOCIE.

TENERIFA, 16.12. — Rozgłośnia powstańcza ogłasza odezwę do ludności madryckiej, aby porzuciła walkę i donosi, że dnia 15 bm. powstańcy strącili pod Madrytem trzymotorowy samolot bombardujący, którego załogę stanowili: Francuz, Anglik, Rosjanin i Hiszpan.

TRAGEDIA KAPITANA MORENO.

PARYŻ, 16.12. — Korespondent Havasa donosi z Walencji: Wodnopłatowiec z bazy w Ceucie dn. 15 bm. zjawił się w Maladze, załoga oddała się do dyspozycji rządu. Samolot, pilotowany przez lotnika Blancho i mechanika Caballeria, wystartował z Ceuty, mając na pokładzie kpt. Moreno, który nie chciał przejść na stronę rządu. W czasie lotu kpt. Moreno został zabity. Ludność Malagi na cześć pilota i mechanika wodnopłatowca urządziła burzliwą owację.

DZIŚ NOWY GABINET.

BARCELONA, 16.12. — Przesilenie rządowe w Katalonii trwa. Prezydent Companys konferował z przedstawicielami związków i stronnictw. Prawdopodobnie dziś utworzony będzie nowy gabinet.

KANONADA.

SALAMANKA, 16.12. — Komunikat północnej armii powstańczej: Na froncie aragońskim strzelanina i kanonada bez większego znaczenia. Na innych frontach wskutek niepogody operacje zawieszono.

DZISIAJ

rozpoczynamy druk nowej sensacyjnej powieści p. t.

PIENIĄDZ I SERCE

Pióra Marii Pobóg

Czy Zarząd Miejski udzieli pracownikom bezzwrotnej pożyczki świątecznej?

ŁÓDŹ, 16. 12. — W poniedziałek obradowała Komisja Międzyzwiązkowa związków zawodowych pracowników samorządowych i instytucyj użyteczności publicznej. Po wyjaśnieniu spraw natury organizacyjnej i stwierdzeniu, że pogłoski o rozbiciu się wymienionej Komisji nie odpowiadają rzeczywistości powzięto następujące decyzje:

a) Zwrócić się do prezydenta miasta o przyznanie wszystkim pracownikom tak umysłowym, jak i fizycznym jednorazowej bezzwrotnej pożyczki świątecznej w wysokości po zł. 100; w związku z tym Komisja Międzyzwiązkowa złoży dziś prezydentowi Godlewskiemu odpowiedni memoriał;

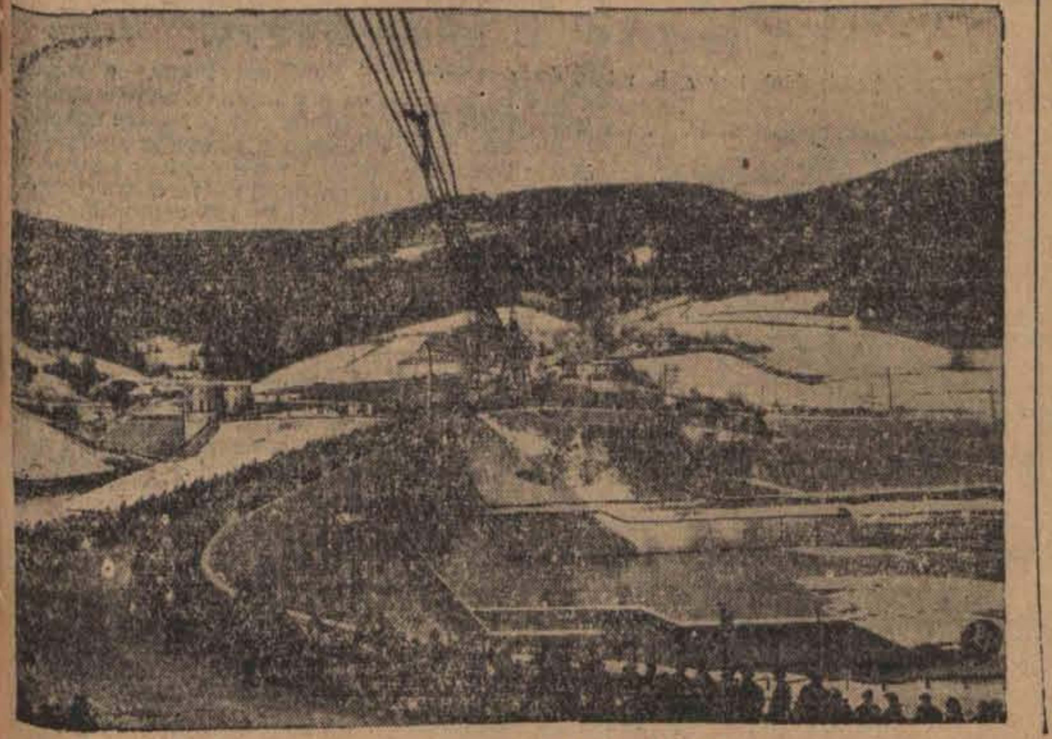
b) Zwrócić się do prezydenta miasta o rozpatrzenie sprawy awansów i etatów, która to sprawa przed dwoma miesiącami skierowana została do Urzędu Wojewódzkiego i do chwili obecnej nie załatwiona; w związku z tym Komisja zwróciła się o wyznaczenie na sobotę, dn. 19 grudnia rb. konferencji na powyższy temat; ponadto Komisja postanowiła w powyższej sprawie wysłać delegację do Urzędu Wojewódzkiego w najbliższy poniedziałek;

c) Omawiana była również sprawa oddłużenia pracowników miejskich, ponieważ szereg instytucyj społecznych i banków przeprowadziło wykup obligacyj pożyczek państwowych od swych pracowników po cenie nominalnej, Komisja Międzyzwiązkowa postanowiła zwrócić się do Zarządu Miejskiego z postulatem o analogiczne załatwienie sprawy oddłużenia pracowników miejskich.

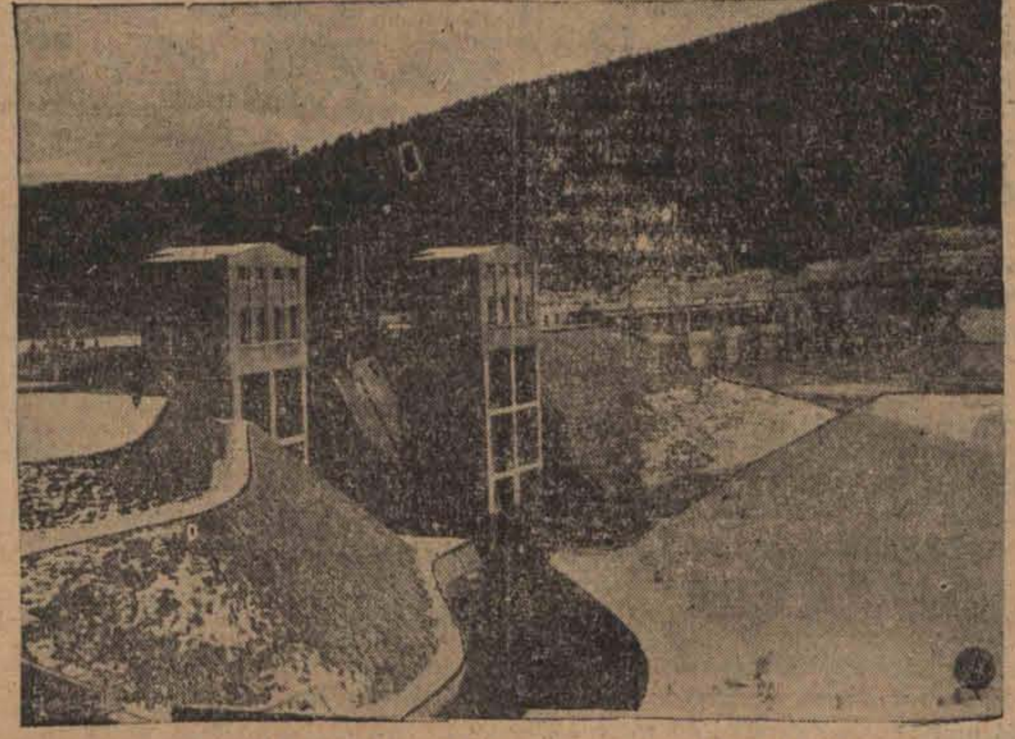
Wreszcie w związku z przesłaniem przez czynniki rządowe odpowiednich projektów ustaw o nowej pragmatyce służbowej, o uposażeniu emerytalnym i o uposażeniach, Komisja Międzyzwiązkowa postanowiła by poszczególne zw. zawodowe zwróciły się do swych central o dopilnowanie tych spraw.

POŚWIĘCENIE ZAPORY WODNEJ i wielkiego zbiornika w Porąbce na Sole.

Jak już donieśliśmy, odbyła się uroczystość oddania do użytku publicznego jednej z największych inwestycyj w chwili obecnej realizowanych, mianowicie zapory wodnej i wielkiego zbiornika na rzece Sole w Porąbce. Zapora o wysokości 22 metrów stwarza zbiornik o pojemności 32 milionów mtr. sześciennych wody, który pozwala regulować spływ wody w ten sposób, że maksymalny dotychczasowy przepust 1700 mtr. sześciennych wody na sekundę, będzie zredukowany do 371 mtr. sześć. na sek. Ma to olbrzymie znaczenie gospodarcze dla okolic leżących w dolinie Soły, z uwagi na uniemożliwienie katastrofalnych wylewów, które powodowały klęskę dla okolicznego rolnictwa, oraz na możliwość dostarczenia dzięki skoncentrowanej energii wodnej 27 milionów kilowat godzin prądu elektrycznego rocznie.



Ogólny rzut oka na zaporę wodną w Porąbce.



Olbrzymie śluzy, służące do regulowania wody w zbiorniku.

Dolar 5.28

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary 5,28 funty angielskie 25,93, franki szwajcarskie 121,45 (za 100), franki francuskie 24, 67, za liry włoskie płacono 24.60.

Z piosenką na ustach POD... SZUBIENICĘ.

Z Grodna donoszą:

Dziesięć lat temu w Olkienikach zdarzyła się tajemnicza zbrodnia. Ofiarą jej padł kupiec Abram Gelman, człowiek majętny. Ograbiono i pozbawiono go życia. Policja aresztowała kilkanaście podejrzanych osób, wszystkie jednak przedstawiły alibii zostały zwolnione. Był między nimi niejaki Janowski, który wnet po tym wyniósł się z Polski, jakby przeczuwając, że śledztwo zostanie wznowione, a policja znów go będzie szukała. Janowskiego sądzono zaocznie i skazano na śmierć przez powieszenie. Groźny wyrok spoczął jednak w archiwum i pokrył się pyłem zapomnienia, nie było bowiem delikwenta.

Jednej z nocy ubiegłych patrol, czuwający nad nocnym bezpieczeństwem stolicy, spotkał na ulicy pijanego osobnika, śpiewającego wesoło na całe gardło.

Pijaka zaprowadzono do komisariatu, gdzie się zaczął awanturować. Był to Janowski, od dziesięciu lat ścigany listami gończymi ze stygmatem śmierci.

W tych dniach Janowski, którego odesłano do Olkienik dla zidentyfikowania, będzie oddany do dyspozycji prokuratora.

Janowski zapewnia, że wcale się nie ukrywał, nie wiedział tylko, że sprawa przyjęła taki obrót.

Całe 10 lat spędził na Łotwie, gdzie ma stałą, dobrze płatną pracę. Teraz przyjechał na święta do kraju, gdzie czekała nań taka tragiczna niespodzianka.

—oOo—

Ostra rezolucja delegatów „Pracy"
Usuwanie robotników i majstrów Polaków z fabryk żydowskich.

ŁÓDŹ, 16 grudnia. W lokalu związkowym przy Wodnym Rynku 13 odbył się zjazd delegatów fabrycznych związku zawodowego „Praca", na którym omawiane były aktualne zagadnienia z dziedziny życia robotniczego.

W wyniku zjazdu uchwalono dwie rezolucje, mianowicie: a) przeciw usuwaniu Polaków robotników i majstrów z fabryk, b) w sprawie Izb Pracy.

Pierwszą z nich podajemy w pełnym brzmieniu:

„Zważywszy, że ostatnio w niektórych fabrykach należących do kapitalistów żydowskich stwierdzono stałą tendencję do usuwania robotników i majstrów Polaków, i zastępowania ich majstrami i robotnikami żydowskimi, Zjazd Delegatów Fabrycznych Zw. Zaw. „Praca" wzywa Zarząd Główny do wszczęcia energicznej akcji przeciwko rugowaniu z fabryk robotników i majstrów Polaków. Każda próba pozbawienia Polaków pracy w Polsce winna się spotkać z należytą reakcją ze strony polskich organizacyj zawodowych, polskiego społeczeństwa i czynników rządowych".

W rezolucji o Izbach Pracy, Zjazd domagał się między innymi: objęcia przez te instytucje wszystkich robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych na podstawie umów w okręgu danej Izby, by władze Izby wychodziły z wyborów przeprowadzonych na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej oraz by przed powołaniem do życia Izb Pracy: a) uchwalić ustawę o radach zakładowych jako instytucyj reprezentujących robotników i pracowników danego zakładu pracy, b) przywrócić pełny samorząd w instytucjach ubezpieczeń społecznych oraz zapewnić należyty udział robotnikom i pracownikom umysłowym we władzach Funduszu Pracy".

—oOo—

50 tysięcy worków cukru białego
Zakończenie kampanii Cukrowni — Wieluń.

WIELUŃ, 16.12. — Kampania w tutejszej cukrowni Wieluń — rozpoczęta w połowie października — zakończona została w dniu 6 grudnia rb. W czasie tym zatrudnionych było na 4 zmiany przeszło 700 robotników i robotnic.

W czasie tegorocznej kampanii przerobionych zostało około 30.000 ton buraków, z których wyprodukowano 50.000 worków (po 100 kg.) cukru białego. 66 proc. buraków do cukrowni dostarczały większe majątki, pozostałe 34 proc. drobni plantatorzy.

Za buraki kategorii pierwszej plantatorzy otrzymywali 3.58 zł. plus dodatek cukru, drugiej kategorii 2.20 zł. za 100 kg. Ponad to każdy z plantatorów otrzymał 42 proc. wytłoków.

Jak zostaliśmy poinformowani, na skutek podjętych starań ze strony dyrekcji w przyszłym roku kontyngent produkcji cukru będzie znacznie zwiększony. W cukrowni zatrudnionych na stałe około 60 pracowników.

Lekkie ocieplenie.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 16 grudnia. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura wynosiła 1 stopień powyżej zera, podczas gdy w ciągu nocy ubiegłej w śródmieściu termometr stał na zerze.

Ciśnienie barometryczne wzrosło nieznacznie do 754 milimetrów. Pogoda będzie się stopniowo wyjaśniała.

Wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Olbrzymi transport kawy przywiózł „Kościuszko" z Ameryki.

GDYNIA 16,12. Transatlantyk polski „Kościuszko", który powrócił z Ameryki Południowej do Gdyni, przywiózł ogółem 15,000 ton towaru, w tym 900 ton kawy brazylijskiej (14,927 worków). Z ogólnej ilości kawy statek przywiózł 9,280 worków dla importerów gdańskich, 5,647 worków zaś dla importerów polskich.

„Kościuszko" pozostanie w Gdyni do dnia 19 grudnia i w dniu tym ponownie wyrusza w swą normalną podróż do portów Ameryki Południowej.

Niebezpieczne schody.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ dnia 16 grudnia.

— Bronisław Wojciechowski, zamieszkały przy ul. Czarnieckiego 5, pośliznął się na schodach i spadł z nich, łamiąc sobie prawą rękę i doznając obrażeń głowy. Lekarz pogotowia przewiózł poszkodowanego do szpitala Ubezpieczalni.

— W lokalu Wydziału Opieki Społecznej przy ul. Zawadzkiej 11, Marianna Blewońska, bez miejsca zamieszkania, pozostawiła troje dzieci w wieku lat 9, 7 i 3.

Dzieci przekazano Miejskiemu Domowi Wychowawczemu.

— Nieznani sprawcy włamali się do komórek Zygmunta Janiszewskiego (ul. Pabianicka 35) i skradli różne narzędzia ślusarskie. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenie.

— W czasie przeprowadzki niewiadomi sprawcy skradli pościel z wozu z rzeczami stanowiącymi własność Józefy Kopydłowskiej (Jarzębińska 9,)

Policja spisała protokół i zarządziła dochodzenie.

ŻYCIE PABIANIC

Desperat cudem uniknął śmierci.
Szczęście w nieszczęściu.

Maszynista pociągu osobowego, jadącego z Łasku do Łodzi na 52 kilometrze od Łodzi pod Pabianicami zauważył jakiegoś mężczyznę, który w momencie przejazdu pociągu rzucił się pod koła lokomotywy. Pociąg niezwłocznie zatrzymano i spod wagonów wydobyto niedoszłego samobójcę... całego i zdrowego. Okazał się nim mieszkaniec Pabianic Wąszkiewicz Wiktor, zamieszkały przy ul. Łutomierskiej 3. Wymieniony na pytania służby pociągu odpowiedział, że wskutek potknięcia się wpadł pod koła lokomotywy na szczęście pomiędzy szyny, a przywarłszy płasko ciałem do plantu uniknął niechybnej śmierci. Pociąg ruszył dalej, zaś niedoszły samobójca o własnych siłach głęboko wzruszony udał się do domu.

GDZIE SIĘ PODZIAŁA SŁUŻĄCA?

Łaznówska Anna, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 7, zameldowała w policji, że służąca jej niejaka Oganiacz Władysława zbiegła w tych dniach w niewiadomym kierunku, zabierając z sobą pościel i bieliznę, będącą własnością Łaznowskiej. Wartość pieniężna skradzionych rzeczy wynosi 50 złotych. Za zbiegłą służącą policja wszczęła poszukiwania.

„DAJ MU ZŁOTÓWKĘ NA SZNAPSA"...

Złożono doniesienie w policji, że niejaki Miler Szmul, zamieszkały przy pl. Dąbrowskiego 8, wyraził się o jednym funkcjonariuszu policji w sposób następujący: „Daj mu złotówkę na sznapsa, to wszystko będzie w porządku". Oszczercę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

IMPREZA „ORLĘCIA".

W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 grudnia o godz. 10 rano Związek Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", Oddział w Pabianicach urządza w sali Teatru Miejskiego przy ul. Gdańskiej, Poranek Humoru z udziałem chóru rewelersów.

Ceny wejścia niskie.

KURSY KUPIECKIE.
Pożyteczna inicjatywa Zrzeszenia Kupców i Przem. Chrześcijan.

Z inicjatywy Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Pabianicach zorganizowane zostaną od Nowego Roku kursy kupieckie, na których wykładać będą profesorowie łódzkich szkół handlowych. W programie kursów wykładane będą następujące przedmioty: kalkulacja i uproszczenia rachunkowe, świadczenia kupca i uproszczona księgowość, sposoby regulowania rachunków, zakup towarów na zasadzie analizy rynków zbytu, organizacja sprzedaży w przedsiębiorstwie detalicznym, reklama detalisty i wiele innych wiadomości, tak bardzo potrzebnych w pracy każdego kupca. Zarząd Zrzeszenia, dokładając wiele starań do realizacji kursu wierzy, że każdy członek Zrzeszenia skorzysta z okazji uzupełnienia swych wiadomości fachowych i dzięki temu podnie się dochodowość swego przedsiębiorstwa. Zapisy do dnia 1 stycznia przyjmuje sekretariat zrzeszenia. Wpisowe wynosi zł. 2, zaś całkowita opłata za kurs zł. 5.

STARANIA PRZY NABYWANIU NOWYCH ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Właściciele nowych przedsiębiorstw handlowych, korzystający z ulgowych świadectw przemysłowych winni składać podania o nowe ulgowe świadectwa w tutejszym Urzędzie Skarbowym do dnia 31 grudnia br. Jednocześnie wyjaśnia się, że przedsiębiorstwa, których obrót (ryczałt) został ustalony do 5 tysięcy zł. rocznie korzystają z ulgowych świadectw przemysłowych kategorii 4-tej za 18 złotych.

Wszelkie formalności niezbędne przy wykupywaniu nowych świadectw przeprowadza tak jak w latach ubiegłych sekretariat Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. W tym celu każdy zrzeszony właściciel przedsiębiorstwa winien zgłosić się osobiście do sekretariatu przy ul. św. Jana 1, celem podpisania deklaracji. Starający się o ulgowe świadectwa winni zgłaszać się do sekretariatu z nakazem płatniczym Urzędu Skarbowego.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI.

Miejskie kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej. — „Dzień wielkiej przygody". Film polski.

„Nowości", ul. Kościuszki — „Grunt to forsa i kobiety".

4 torpedy dziennie
obecnie odchodzą z Łodzi.

Łódź, 16 grudnia. — Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie wprowadziła obecnie zmianę na okres zimowy w kursowaniu pociągów motorowych („torpedy") na odcinku Łódź — Warszawa.

Obecnie z Łodzi - Fabrycznej odchodzą pociągi motorowe cztery razy dziennie, mianowicie:

o g. 7.39, 7.47 (prócz niedziel i sobót), 16.34 i 19.23. Ponad to podróżni z Łodzi mają wygodne połączenie z motorowcem, idącym z Katowic do Warszawy i zatrzymującym się o g. 8.56 w Koluszkach. Ten pociąg kursuje tylko w dni robocze.

Z Warszawy w kierunku Łodzi - Fabr. pociągi motorowe odchodzą o g. 10.25, 15.10, 21.05 i 21.10 (ten ostatni nie kursuje w piątki i soboty). Motorowiec, idący z Warszawy do Katowic (tylko w dni robocze), zatrzymuje się w Koluszkach o g. 20.21

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) Bawiący w Rzymie prymas Hiszpanii, kardynał Goma Tomas, oświadczył w wywiadzie prasowym, że wojna domowa w Hiszpanii pociągnęła za sobą już około 1 miliona ofiar. Zdaniem prymasa, wojna obecna nie jest konfliktem klasowym, lecz wojną jednej cywilizacji przeciwko drugiej t. zn. wojną ducha chrześcijańskiego i narodowego z duchem materializmu komunistycznego.

(—) W Chinach nadal panuje zamieszanie. Marszałek Czjang-Kai-Szek żyje i pertraktuje ze swoim przeciwnikiem marsz. Czang-Hsue-Liangem. Wojska nankińskie domagają się uwolnienia Czjang-Kai-Szeka i grożą represjami.

(—) Prezydent Roosevelt powrócił z Ameryki Południowej do Stanów Zjednoczonych.

(—) Państwa skandynawskie przystąpiły do budowy wspólnych baz ze składami broni dla użytku zaskoczonego napaścią kraju.

(—) Niemcy i Włochy czynią olbrzymie zakupy pszenicy i żyta dla celów mobilizacyjnych, co wywołało niebywałą zwyżkę pszenicy na giełdach amerykańskich.

(—) Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie i uruchomienie trakcji elektrycznej na węźle warszawskim (odcinki Warszawa — Otwock i Warszawa — Pruszków).

(—) Starostwo Grodzkie w Lublinie zawiesiło działalność miejscowego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka, ponieważ rewizja wykryła szereg dokumentów, świadczących o działalności komunistycznej tej organizacji.

(—) W związku z poprawą cen zbóż, rząd wypowiedział dotychczasowe stawki zwrotu ceł przy wywozie artykułów roślinnych i produktów przemiału.

(—) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu wybrano piątym wicemarszałkiem posła Kirlaka, reprezentanta rolników.

Poseł Szczepański zgłosił projekt ustawy ograniczającej najwyższe zasadn. uposażenie urzędników państwowych i samorządowych do 1000 zł miesięcznie, a z dodatkiem do 1500 zł miesięcznie.

W dalszym ciągu zreferowano kilka projektów ustaw rządowych ratyfikacyjnych, a w końcu marszałek przyjął do laski marszałkowskiej szereg wniosków poselskich, po czym po odczytaniu interpelacyj, porządek dzienny został wyczerpany. Posiedzenie zakończyło się o g. 18.15

Komisja pracy i opieki społecznej obradowała wczoraj nad projektem ustawy o ochronie rynku pracy.

(—) Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie nowej wytwórni płatowców państwowych zakładów lotniczych na Okęciu w Paluchu.

(—) Premier Składkowski ogłosił apel, aby zamiast życzeń świątecznych składać pieniądze na pomoc zimową.

(—) Do Berezy wysłano 12 komunistów, przeważnie żydów.

(—) Szef rumuńskiego sztabu gen. Samsonovici opuścił wczoraj Warszawę i powrócił do Bukaresztu.

(—) Były starosta powiatu świeckiego, Stanisław Krawczyk, został skazany za nadużycia na 10 miesięcy więzienia.

(—) Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi obejmuje trzy punkty:

1) Ustalenie liczby wiceprezydentów; 2) Ustalenie wysokości poborów dla prezydenta i wiceprezydentów; 3) Ustalenie wysokości diet dla ławników.

(—) Władze sądowe nie uwzględniły podania o zwolnienie z więzienia śledczego Wandy Parylewiczowej.

(—) Do dnia 31 grudnia r.b. należy złożyć podania o przedłużenie ważności zezwoleń na broń.

(—) W procesie przeciwko małżonkom Litrowskim o fałszywe oskarżenie adwokata Missali zeznawali wczoraj trzej główni świadkowie.

(—) Zarząd Miejski w Łodzi wpłacił u rejenta 1,148.000 zł jako cenę przedterminowego wykupu rzeźni miejskiej, utrzymując, że tym samym koncesja wygasła.

(—) Mieszkaniec Sterdynia (województwo lubelskie) Ch. Wolf Grünstein odziedziczył po swoim zmarłym w Ameryce bracie 1 milion 700 tysięcy zł, które mu wypłacono w Warszawie.

(—) W katedrze łódzkiej zostało odprawione nabożeństwo za spokój duszy ś.p. Prezydenta Narutowicza.

Wóz rozbił się o barierę mostu.
Straszna śmierć wieśniaka.

KONIN, 16,12. We wsi Topolice pow. konińskiego jechał wozem gospodarz tejże wsi 47-letni Golec Michał. Młody koń przestraszył się jadącego na przeciwko samochodu i poniósł, rozbijając wóz o barierę mostu.

Golec w czasie wypadku uderzył głową o barierę i doznał pęknięcia czaszki. Przewieziony do szpitala, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

ŻYCIE ZGIERZA.

Dwa ciekawe przedstawienia.
na pomoc zimową.

Wzorem lat ubiegłych i w r. b. mimo dobrowolnego opodatkowania funkcjonariuszów tutejszego komisariatu P. P. na rzecz Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy dla Bezrobotnych i Najbiedniejszych, zgierska policja urządza specjalnie gwiazdkę dla najbiedniejszych. Celem zebrania na ten cel funduszów zostanie przez komisariat urządzone przedstawienie.

Odbędą się więc z udziałem artystów scen warszawskich i łódzkich dwa przedstawienia p. t. „Wesoły wieczór artystyczny" w programie którego przewidziane są piosenki, skecze, recytacje, inscenizacje, tańce itd. w dwóch częściach i 16 numerach.

Początek o godz. 6.45 i o godz. 9 wieczorem. Impreza odbędzie się w piątek dnia 18 bm. w sali Tow. Śpiew. „Lutnia". Ze względu na wzniosły cel, każdy winien wziąć udział w bogatej imprezie, tym bardziej, że ceny wejścia są bardzo dostępne.

WSZYSCY SPIESZĄ Z POMOCĄ NAJBIEDNIEJSZYM.

Pomoc dla bezrobotnych w naszym mieście jest tak zorganizowana, że każdy dostanie zasiłek i nikogo przy rozdziale świadczeń nie pominięto. Rozróżnić więc należy pomoc w formie zapomogi ustawowej pieniężnej, którą pobiera obecnie 480 osób, przy czym w ostatnim czasie przybyło w związku z zakończeniem robót sezonowych około 350 osób, pomoc w formie zapomogi żywnościowej Funduszu Pracy, z którego korzysta około 450 osób. Wreszcie rodziny, które nie podpadają pod powyższe świadczenie, korzystać będą z zapomóg żywnościowych Miejskiego Komitetu, który jeszcze nie rozpoczął rozdawnictwa. Nareszcie przeprowadzona jest kontrola 150 osób, które złożyły podania, ubiegając się o pomoc Komitetu. Również dzieci najbiedniejszych dożywiane są w szkołach. Narazie korzysta z tej akcji około 400 dzieci.

Obecnie prowadzona jest kontrola reszty dzieci, które w najbliższej przyszłości będą dożywiane. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę akcję policji, „Caritasu" przy Akcji Katolickiej oraz niektórych stowarzyszeń, stwierdzić musimy, że społeczeństwo i władze współpracują nad ulżeniem doli ofiarom kryzysu.

HARCERZE NIEPODLEGŁOŚCIOWCY DO SZEREGU.

Grono Harcerzy z czasów walk o niepodległość, jakie zawiązało się obecnie w Zgierzu, wzywa wszystkich byłych harcerzy, którzy należeli do organizacyj od czasów jej powstania do 1921 r. do rejestrowania się w Zgierzu w Komendzie Hufca, przy ulicy 3 Maja 35, oraz prosi o nadsyłanie życiorysów, wspomnień, fotografii, które będą użyte, jako materiał do opracowania historii harcerstwa na terenie Zgierza.

Fatalna willa p. Simpson.
PAŁAC TRAGEDYJ I INTRYG.
WIZYTA TAJEMNICZEJ HRABINY.

Londyn, w grudniu.

Jednocześnie z wiadomością o abdykacji króla Edwarda VIII-go przyniosły dzienniki londyńskie drugą wiadomość, że przebywająca w Cannes pani Simpson zamierza sprzedać swój pałac w Londynie. Tajemniczy dom na 16 Cumberland Terrace, na który spoglądały ostatnio oczy całego świata, stoi obecnie pusty.

Policjanci, którzy czuwali nad nim, ażeby powstrzymać falę cisnących się doń ciekawych ludzi, stali się zbyteczni.

Pani Simpson nie jest pierwszą kobietą stojącą w cieniu królewskiego tronu, która zamieszkiwała ten spokojny dom o wyglądzie średniowieczno- arystokratycznym.

W r. 1873 umarła w murach tego pałacu prawdziwa królowa: Jej Królewska Mość Chunda Kour, ostatnia panująca maharani z Lahore, indyjska Judyta i Messalina w jednej osobie. Zabiła ona swego męża, ponieważ

sympatyzował z Anglikami,

potem sama objęła władzę, marząc o wskrzeszeniu dawnego państwa Wielkich Mogułów i walcząc przez 5 lat ze zmiennym szczęściem z wojskami rządu kolonialnego. Z szablą w ręce wzięta została do niewoli w rozstrzygającej bitwie pod murami swego pałacu.

Królowa angielska Wiktoria kazała ją przewieźć do Londynu i wyznaczyła jej na mieszkanie pałac na 16 Cumberland Terrace i stałą pensję. Chumda żyła jeszcze w Londynie przez 17 lat. Była bardzo pobożna i każdego dnia odbywała rytualne kąpiele w Tamizie, przepisane przez religię Brahmy.

W r. 1898 mieszkał w tym domu sir Percival Chester, komendant królewskiego krążownika. Odbywał on podróż służbową po morzu Śródziemnym, zboczył do Monte Carlo i przegrał tam

600 funtów,

zawartość kasy okrętowej. Nazajutrz wezwał dyrekcję kasyna do zwrotu przegranej kwoty, będącej własnością państwa. — W razie odmowy zarzuci kasyno bombami z okrętu. Dyrekcja kasyna wysłała telegraficzny protest do Londynu i zapłaciła. Sir Percival zwrócił pieniądze do kasy, a potem popełnił samobójstwo. Afera jego była w swoim czasie tak głośna, że stała się tematem powieści i filmu.

I jego następcy nie przyniósł pałac szczęścia. Był nim bogaty eksporter Howard Johnson, którego żona uciekła z jego najlepszym przyjacielem i który umarł w kilka dni potem wskutek zażycia zbyt silnej dawki morfiny. Po jego śmierci dom nabyła Mabel Chatterlay. Była ona przyjaciółką księcia. Montrose i umarła wskutek wdychiwania woni indyjskiej rośliny trującej, przesłanej jej przez nieznanego wielbiciela, Afera ta nie została nigdy wyjaśniona.

Potem pałac nabył wielokrotny milioner Dawid Algernon Ross, który rozpoczął swoją karierę jako właściciel kopalni diamentów w Kimberley. Umarł on przed 4 laty w sposób naturalny. Następca jego inż. Mabrose żył również szczęśliwie, ale dotychczas nie wiadomo, czy śmiertelny upadek z okna,ś jakiemu uległ, był przypadkiem czy samobójstwem.

W czasie wojny światowej pałac 16 Cumberland Terrare wynajęty był przez sir Reginalda Halla na cele Inteligence Service. Szef brytyjskiej tajnej służby w Holandii, John Dipp, spotykał się w nim z agentami, którzy z różnych względów nie mogli się pojawiać w siedzibie Inteligence Service.

W pałacu tym zjawiała się nietylko Amerykanka Carmen Wienroth, która pokrzyżowała pomyślnie akcję niemieckiego szpiega Ludwika von Kohla w Kopenhadze, lecz również piękna ruda Irlandka Flora Poland, która na wiosnę 1916 roku, udała się „jako wytworna Holenderka" do Hamburga, tam została przyjaciółką komendanta niemieckiego pancernika „Księżniczka Cecylia" i wykradła mu pewnego dnia niepozorny pomarańczowy zeszyt. Mały zeszycik przyniósł angielskiej admiralicji zwycięstwo w bitwie morskiej koło Justlandii dnia 31 maja 1916 roku, a Florre Poland premię w kwocie 800 funtów. Podobnie zjawiała się często w tym pałacu rzekoma austriacka hrabina Liza von Rollenberg, która niemal co miesiąca podróżowała w interesie Ententy do Niemiec i Austrii, w istocie zaś nie była agentką brytyjskiej Inteligence Service, lecz hrabiego Ignatiewa, który kierował tajną służbą Ententy w Paryżu. Była ona zresztą jedyną tajną agentką Ententy, której nie zdołali zdemaskować nigdy agenci służby szpiegowskiej państw centralnych

Z pałacu tego wyszedł szereg tragedyj, intryg i awanturniczych przygód. Ale żadna z nich nie miała tak olbrzymiego zasięgu i nie dokonała tak wielkiego wstrząsu w imperium brytyjskiego, jak obecny dramat miłosny króla Edwarda VIII-go.

W. M.

PRAWNIK MURARZEM...
Doskonale pracuje i świetnie się czuje.

Bieda i ciężkie warunki materialne doprowadziły do tego, że wielu akademików a nawet ukończonych studentów zmienia zawody wolne na... fizyczną robotę.

Te motywy kierowały również młodym 28-letnim prawnikiem budapeszteńskim dr Margisem. Posiadając ukończone studia uniwersyteckie, zgłosił się do jednego z mistrzów murarskich z prośbą o zajęcie. Ponieważ potrzebny był chłopiec, wobec tego Margis zgodził się zostać uczniem murarskim wzamian

za utrzymanie u szefa.

Po pewnym przeszkoleniu dr Margis otrzymał awans na czeladnika i pierwszą pensję.

Zapytany przez przyjaciół, jak czuje się w tym zawodzie, odrzekł, iż największym jego szczęściem jest solidnie przepracować cały dzień, by wieczorem móc odpocząć i zająć się kulturalną lekturą. „Harmonijnie splatam trud fizyczny z dalszym pogłębianiem wiedzy zawodowej i jestem zawsze

zdrów i zadowolony".

W kołach murarzy węgierskich istnieje tendencja jak najszybszego przyjęcia dr Margisa do cechu, celem obdarzenia go funkcją doradcy prawnego, tak często przez los wyzyskiwanych rzemieślników.

GENERAŁ NEGUSA
zamieszka na stałe na Cyprze.

Do Bejrutu przybył z Kairu gentrał turecki, z pochodzenia Libańczyk, Wahib pasza, wsławiony w wojnie włosko- abisyńskiej.

Generał w czasie wybuchu wojny światowej został mianowany przez rządy otomańskie „walim" i komendantem wojsk tureckich w Hedżasie, gdzie też przygotowywał kadry dla wojsk gen Dżemal paszy udającego się na podbój Egiptu.

W czasie rewolucji arabskiej pod dowództwem emira Fejsala (przyszły król Iraku) gen. Wahib pasza został zmuszony do wycofania się z Arabii i objął dowództwo 5 armii tureckiej, działającej na Kaukazie. Tam też doczekał się końca wojny światowej. Następnie, jak wiadomo, brał udział w wojnie abisyńsko-włoskiej, jako generał, szef sztabu.

Wahib pasza przybył do Trypolisu za paszportem abisyńskim, gdzie w rubryce zawodów widnieje „generał wojsk negusa" Generał przybył do Syrii w celu odwiedzenia licznych przyjaciół oraz w celu zebrania dokumentów do pamiętników, które zamierza pisać.

Generał udaje się następnie na Cypr, gdzie władze angielskie pozwoliły mu osiedlić się na stałe.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.

MARIA POBÓG

PIENIĄDZ i SERCE

Powieść współczesna

1

ROZDZIAŁ I.

Na dźwięk tego nazwiska dyrektor Lotarius, wicedyrektor Bergar i prokurent Osiński porwali się na równe nogi.

— Proś! — rzucił krótko dyrektor w stronę woźnego.

Po chwili do gabinetu zarządu „Banku Spółek Rolnych i Przemysłowych" wszedł młody człowiek.

— Witamy! Witamy! Co za gość! — zawołał dyrektor. — Co pana hrabiego sprowadza w nasze progi? Czem możemy służyć? Jak zdrowie?

Wszyscy trzej poskoczyli witać, opuszczając swe wygodne fotele, zatrzymując swego szanownego gościa prawie w progu.

— Pozwólcie mi panowie usiąść — odezwał się z uśmiechem człowiek, ściskając ich ręce. — Przyszedłem zawiadomić panów o ważnej decyzji, którą powziąłem wczoraj, a.....

— A wszystkie nasze kapitały i kredyty — przerwał dyrektor Lotarius — są do dyspozycji pana hrabiego. A propos kapitałów, sądzę, że postępowanie spadkowe jest już ukończone, skoro widzimy pana hrabiego w naszych niskich progach ?

—Panie dyrektorze — uśmiechnął się młody człowiek — między wieloma tytułami, którymi świat mnie obdarzył jest jeden, jedyny zasłużony, a mianowicie tytuł inżyniera. Jeżeli pan tak łaskaw dla mnie to już proszę mi nie wypominać, że urodziłem się synem hrabiego, bo chociaż mój świętej pamięci ojciec był bardzo porządnym człowiekiem, niemniej jednak nie jest to moja zasługa, że urodziłem się jego synem....

— Rozumiem — przerwał dyrektor — i zapewniam, że stanie się według woli pana hra... — ...biego! — dokończył ze śmiechem prokurent Osiński.

— No, cóż zrobić... — tłumaczył się dyrektor. — Przyzwyczajenie, które jest drugą naturą. Z czcigodnym ojcem pańskim spędziliśmy w tym gabinecie tyle czasu na różnych sesjach i konferencjach, że trudno mi będzie odzwyczaić się, panie... inżynierze... Tak, panie inżynierze...

— Bardzo łatwo będzie panu, panie dyrektorze odzwyczaić się od tytułowania mnie hrabią, jak tylko oznajmię panom decyzję, z którą tu przychodzę—podjął młody człowiek tonem poważnym, kończąc żartobliwą rozmówkę. — Chciałbym mianowicie zawiadomić panów, że postanowiłem nie wszczynać żadnych kroków w celu obalenia testamentu mego ojca. Ustępuję pani Gorzyńskiej wszelkie prawa do majątku.... Rezygnację piśmienną wystawię panom nawet zaraz, tylko... powiedzą mi panowie, jak ona winna brzmieć, aby była prawomocna...

Lotarius spojrzał zdumiony na Osińskiego, Osiński na Bergara, ale zanim którykolwiek z nich zdążył się odezwać, młody człowiek podjął znowu:

— Nie wątpię, że pani Gorzyńska pozostawi panom nadal odziedziczone kapitały, bo o ile wiem, mój ojciec nigdy nie uskarżał się, żeby panowie zły z nich robili użytek. Wręcz przeciwnie. Sam pamiętam, że cztery lata temu mieliśmy u panów milion dwieście tysięcy, a nie dokładając ani grosza mamy dziś milion i pięćset tysięcy.

— Milion pięćset sześćdziesiąt trzy... — poprawił Lotarius.

— Właśnie. Moim zdaniem leży to w interesie pani Gorzyńskiej, żeby te kapitały nadal były tak dobrze administrowane. Ale... ja w tej sprawie nie mogę mieć żadnego zdania, bo.... panowie wiedzą, że nie jestem z panią Gorzyńską w dobrych stosunkach.

Trzej panowie zamilkli skonsternowani.

— Czy.... przepraszam bardzo pana.... inżyniera, czy to jest nieodwołalna decyzja pańska i czy my naprawdę mamy ją serjo traktować?

— Po to właśnie przyszedłem do panów.

Lotarius potarł czoło, Osiński usiadł ciężko w fotelu, a Bergar trząsł się, całą siłą hamując wybuch gniewu, którego obawiał się poważnie, gdyż był apoplektykiem...

A młody człowiek czekał spokojnie na ich odpowiedź, a raczej na objekcje, które mogli wysunąć ci trzej: dyrektor, wicedyrektor i pierwszy prokurent.

— Stanie się według woli pana hrabiego — rzekł wreszcie Lotarius. — Ale.... nie wiem, czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że jeżeli pani Gorzyńska wycofa te kapitały.... nasz bank będzie musiał się zamknąć... Pracownicy pójdą na bruk...

— Bardzo pana przepraszam, panie dyrektorze, ale.... ja nie mogę się panami opiekować. Wobec tego, co się stało — rzeczą panów jest postarać się, żeby kapitały po świętej pamięci moim ojcu zostały nadal u panów. To do mnie należeć nie może, bo ja z tych kapitałów nic nie będę miał... No, ale chciałbym dopełnić potrzebnych formalności, więc... może panowie będą łaskawi.

Kiedy wreszcie zamknęły się ciężkie obite drzwi za młodzieńcem, który bez mrugnięcia okiem zrzekł się półtoramilionowego majątku, Lotarius opadł na fotel i wyrzucił ze siebie jedno słowo:

— Idiota!

— Idiota i kretyn! — powtórzył Bergar, dając wreszcie upust długo hamowanej złości.

Tylko jeden Osiński milczał i myślał o tym dziwnym, jego zdaniem, młodzieńcu, co tak lekko przeszedł obok fortuny, obok wielkiej fortuny, która należała się najsłuszniej w świecie.

— Póki żył stary Gorzyński — póty było naszej pomyślności — odezwał się dyrektor. Ta wściekła baba najpierw wycofa swoje kapitały, bo przecież nikt się nie znajdzie, ktoby miał prawo obalać testament człowieka umysłowo zdrowego, potem ona te kapitały przepuści, no, a my... pójdziemy na grzybki. Ostatecznie ja mam syna na stanowisku, będę miał co jeść.... Ale co wy zrobicie, co zrobi reszta urzędników? Idiota! Tylko idiota mógłby zrobić coś podobnego!

Tym bardziej, że on miał nie tylko prawo, ale nawet obowiązek obalić ten testament! — krzyczał Bergar .— Ta baba nie ma najmniejszego prawa do dziedziczenia! Powinienby jej dać dożywotnią rentę i dosyć! Dosyć!

A tymczasem młody Gorzyński opuściwszy bank, z uśmiechem na ustach spacerowym krokiem szedł ulicą, machając laseczką, paląc papierosa i myśląc o tym, co to będzie, gdy jego najdroższa macocha dowie się o jego decyzji. Dziś rano właśnie wysłał do niej list i jednocześnie załatwił w banku sprawę uwolnienia kapitałów po ojcu do ewentualnego aresztu sądowego...

— Jak się masz, stary! — zaczepił go ktoś z boku.

Gorzyński zatrzymał się. To dawny kolega szkolny Edward Mochocki, obecnie doktór medycyny, odbywał swój codzienny spacer przed obiadem.

— No, cóż? Spadek zapewne już podjąłeś i myślisz nad tym, jakby go przepuścić w sposób możliwie przyjemny? — zapytał, przywitawszy się.

Gorzyński uśmiechnął się.

— Trochę się mylisz. Mylisz się mianowicie co do tego spadku: nie podjąłem go, nie zamierzam podjąć, a poza tym rzeczywiście myślę, jakby wobec powyższego przyjemnie czas spędzić.

Mochocki spojrzał na niego zdumiony. Przystanął....

— Prawdę mówisz?

— A ty sądzisz, że rozpuszczam po mieście pogłoski o wyrzeczeniu się spadku i że to tylko pogłoski w ubocznej myśli albo po prostu przez ostrożność rozpuszczane?

— Mój drogi! Mam jeszcze jedną alternatywę, hę! he! znacznie mniej dla ciebie pochlebną....

— Żem zwarjował?

—Podziwiam twoją domyślność.

Gorzyński zastanowił się chwilę, poczym przystanął i zaczął mówić:

—Tylko i jedynie rozsądek. kazał mi wyrzec się tego spadku, o którym w tej chwili myślę tak, jak o tamtym koniu dorożkarskim: żal mi go, bo gdyby był mój, tobym się lepiej z nim obchodził. Ale skoro nie jest mój, to możesz być pewny, że nie będę interpelował tego dorożkarza, żeby się lepiej z koniem obchodził, a to dla dwóch przyczyn: koń jest nie mój, a dorożkarz wybitnie mi się nie podoba.

Mochocki pokiwał głową.

D. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Tereny leśne, położone nawprost instytutu wychowania fizycznego, przeznaczone pod park w tej dzielnicy, są niszczone w barbarzyński sposób. Z uwagi na olbrzymie znaczenie lasu dla stolicy należy tereny te ogrodzić i zabezpieczyć przed zagładą.

* * *

Od kilku dni pojawiły się w Warszawie pierwsze choinki, zwożone przeważnie z Kresów. Przedsiębiorcy objęli w posiadanie wydzierżawione place miejskie, które będzie wolno im użytkować do 24 bm. do południa, to jest do samej Wilji. Jedne z tych placów wynajmowane są za cenę ryczałtową (mniejsze) ,inne na metry, przy czym orientacyjną cenę ustaloną na 6 zł. od metra kw. Przedsiębiorcy żalą się, że jest to bardzo drogo i że zmuszeni będą w tym roku podwyższyć ceny choinek. Istotnie, cena dzierżawna wydaje się wysoka, jeśli zważyć, że mały np. skrawek terenu przy ul. Unii kosztuje przedsiębiorcę aż 500 zł. Na tej przestrzeni można postawić tylko 500 choinek, t. zn. samego podatku „magistrackiego" trzeba liczyć na sztuce po złotemu. A gdzie inne koszty? Choinki trzeba przewieźć koleją, wyładować i zwieźć na plac, dorobić im podstawy drewniane i tu. znowu przykra niespodzianka: drzewo gwałtownie zdrożało, przeszło 50 proc. w porównaniu z rokiem zeszłym. Cena orientacyjna za drzewko wysokości metra wynosi około 2 zł. Wysokie choinki „do sufitu" wahać się będą w cenie od 5 — 9 zł. Podaż jest duża. Kupcy obawiają się, że może okazać się aż za duża...

* * *

W najbliższych dniach nastąpi rozdanie nagród konkursu ukwiecenia Warszawy za przyozdabianie roślinnością okien balkonów i ogrodników. Ogółem rozdanych będzie 43 nagrody i 93 listy pochwalne.

* * *

Nadzień 1 bm. zarejestrowano w Warszawie 1,745 taksówek, czyli zaledwie o 38 taksówek więcej, niż rok temu. Znacznie większy wzrost wykazuje natomiast liczba dorożek, których mamy 1,736. Rekord pobiły rowery, których przybyło 1,000 w ciągu roku i jest obecnie 14,114.

Krateczki.

KOLACJA BRUNONA.

Spóźnione pytanie.

Moda jest właściwie zwykłym szaleństwem. Gdy otwiera się jedna nowa kawiarnia, natychmiast kilkunastu ludzi „wpada" na pomysł otwarcia nowych kawiarni i po miesiącu na głównej ulicy miasta powstaje kilkanaście lokali cukiernianych, z których większość po upływie paru miesięcy robi „plajtę". W wolnych lokalach zaczną znowu masowo otwierać sklepy z galanterią, kwiaciarnie, bary lub lokale „cudów" — i znowu plajtną i znowu przyjdzie passa na inny rodzaj interesów.

W ostatnim półroczu przyszła w Łodzi moda na wystawy. Zaczęło się niewinnie, od wystawy rzemieślniczej. Bardzo pięknie i ładnie, rzemieślnicy chcieli pokazać, co potrafią, pokazali, skończyli, zamknęli. Zobaczyli to ogrodnicy i powiadają: — A my to od kogo? Od macochy?! I również urządzili wystawę, pokazali kwiatki, jabłuszka i pomidory, wreszcie zamknęli i skończyło się.

Popatrzyli na te wystawy radioci i krew ich zalała. Jakto? To rzemieślnicy — panie dziejski — pokazują swoje historyjki? Jakto — panie dziejski — to ogrodnicy mogą się pochwalić kwiatkami? A my co? Albośmy to jacy - tacy?! I radioci również urządzili wystawę, zdopingowani przez wystawę psów i gołąbków.

Proponuję, aby urządzić jeszcze szereg wystaw, naprzykład:

Wystawę kobiet czterdziestoletnich pod wysokim patronatem Bessie Simpson.

Wystawę byłych królów, z Edwardem Windsorem jako członkiem honorowym.

Wystawę punktualnych płatników podatku obrotowego. (Ponieważ liczba eksponatów może się okazać niewystarczająca do zapełnienia jednego pokoiku, należy ją połączyć z wystawą punktualnych płatników wszelkich podatków państwowych i komunalnych).

Wystawę wierzycieli (uwaga: nie drażnić zwierząt w klatkach).

Wystawę notarialną. Główny eksponat: weksel na 1000 złotych niezaprotestowany.

Wystawę serc kobiecych (wagony tramwajowe nie będą dopuszczane).

No, mam wrażenie, że wystarczy tych wystaw co najmniej na dwa lata. Powodzenie zapewnione, dochód można przeznaczyć na pomoc zimową. Wykonanie techniczne pozostawiam inicjatywie czytelników. Niechaj także trochę popracują.

W ZACISZNYM GABINECIE.

Brunon Wiczek jest człowiekiem o głębokim umyśle i myślącej głowie. Jak coś robił, zawsze musiał przed tym zastanowić się poważnie nad danym zagadnieniem.

Brunek mieszka na Stokach.

Brunek wyszedł do miasta, zabrał po drodze jakieś miłe dziewczę i poszedł z nią do cichego szynczku z cichym gabinetem przy ulicy Gdańskiej. Tutaj popił, podjadł, zabawił się, a gdy minęło już kilka godzin i kelner zjawił się z rachunkiem, Brunek oświadczył:

— Panie łady, wołaj pan policjanta, niech mi spisze protokół za niezapłacenie rachunku.

Sąd Grodzki skazał Brunona Wiczka na dwa tygodnie aresztu, zawieszając wykonanie wyroku.

Jerzy Krzecki.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 16 GRUDNIA.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.10 Audycja dla dzieci — z Katowic
16.30 Koncert orkiestry salonowej — z wystawy radiowej w Łodzi
17.00 W walce ze szpiegostwem — odczyt
17.15 Dalszy ciąg koncertu z wystawy radiowej w Łodzi
17.50 Rozmowa ze Stanisławem Brzozowskim — wywiad fikcyjny
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Nawozy organiczne — pogadanka (Łódź nadaje audycję lokalną)
19.00 „Cud włóczni" — fragment z powieści Zofii Kossak pt. „Krzyżowcy"
19.20 Programy lokalne
20.35 Chwila biura studiów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.30 Audycja literacko - muzyczna — z Poznania
22.15 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
15.55 Muzyka z płyt
18.20 „Najmłodsi maryniści przed mikrofonem" — z wystawy radiowej
19.20 Fragment teatralny — wykonają artyści Teatru Popularnego (ze studia na wystawie)
19.45 „O zorganizowane życie kulturalne Łodzi" — felieton
20.00 Koncert — ze studia na wystawie

CZWARTEK, 17 GRUDNIA.

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół pow.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert małej orkiestry P. R. z udziałem solistów
12.40 Dziennik południowy
12.50 Programy lokalne
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.20 Pogadanka dla dzieci starszych
16.35 Programy lokalne
17.00 Jak zorganizować wesołe i zdrowe święta? — pogadanka
17.15 Koncert kwartetu instrumentalnego
17.50 Ukraińskie instytuty naukowe — odczyt — ze Lwowa
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Komunikat śniegowy — z Krakowa
18.12 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Godzina lekkiej muzyki
19.45 Koncert solistów
20.25 Wigilia w Szczawnicy — felieton z Krakowa
20.40 Dziennik wieczorny
20.50 Pogadanka aktualna
20.55 Przerwa
21.00 Tańce i melodie polskie. Koncert orkiestry symfonicznej, małej orkiestry oraz chóru P. R.
21.30 Sylwetki kompozytorów polskich — Adam Wieniawski
22.15 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacji
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.50 Koncert życzeń
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.05 Koncert reklamowy
15.40 Nowości techniczne
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka z płyt
16.35 Wiązanki melodyj — płyty z Warszawy
18.20 Koncert Tow. Śpiew. „Echo" — ze studia na wystawie

OJCZYM MARII BOGDY

fałszerzem weksli?

Z Gdyni donoszą:

Zamieszkały w Gdyni inż. Hinziger, ojczym znanej artystki filmowej Marii Bogdy został oskarżony o sfałszowanie podpisów swej pasierbicy na wekslach. Maria Bogda podczas przesłuchania przez sąd w Warszawie, oświadczyła, że podpisy zostały sfałszowane przez jej ojczyma. W czasie rozprawy karnej przed Sądem Okręgowym w Gdyni, wyszło na jaw, że inżynier Hinziger, potrzebując pieniędzy, podpisał Bogdę na kilku wekslach na ogólną sumę 1600 zł.

Rozprawę odroczono celem wezwania świadków dodatkowych.

—:0:—

Ryś rozszarpał 7 owiec.

Pastuch wziął go za psa.

Z Wilna donoszą:

Na terenie lasów państwowych przylegających do pogranicza w obrębie powiatu dziśnieńskiego, opodal wsi Wiereciejka zanotowano ostatnio dawno już nie spotykany wypadek napadu rysia na owce, wypędzone na wygon wiejski. Pastuch, dozorujący stada, zobaczywszy zbliżające się do owiec zwierzę, przyjął je uprzednio za wioskowego psa, nie wszczynając alarmu. Ryś zbliżywszy się do stada owiec — rzucił się na najbliższą, rozszarpując ją w oczach pastucha. Zanim zorientowany pastuch wszczął alarm i zdołał zawezwać pomoc, ryś w międzyczasie zagryzł 7 owiec.

Zorganizowana natychmiast obława nie dała rezultatu, a strzelcy znaleźli w lesie jedynie pół zjedzone jagnię.

Ryś zdołał umknąć.

Łodzianka otrzynała 2-gą nagrodę

za przepis na szczupaka.

Warszawa, 16. 12. — W lokalu gazowni miejskiej przy ul. Kredytowej rozstrzygnięto konkurs na najlepsze, najtańsze i najmniej skomplikowane przyrządzenie szczupaka i karpia.

Konkurs ten został ogłoszony w październiku r. b. przez Związek Organizacyj Rybackich R. P., za pośrednictwem Polskiego Radia. Zamknięty zaś został 12 listopada.

Nadeszło **933 przepisów** ze wszystkich stron Polski. Zabrało się do ich czytania i oceny „jury", w osobach przewodniczącej komisji, p. Elżbiety Kiewnarskiej oraz pp. St. Goryńskiej i Wandy Dobrzańskiej.

W rezultacie wybrano 106 wyróżniających się przepisów, z czego 14 zdecydowano się podać do rozstrzygnięcia szerszemu sądowi konkursowemu. W tym celu przyrządzono 14 potraw według owych przepisów, wykonał je p. Mikołajczyk, instruktor Zw. Pań Domu, w lokalu pokazów gazowni miejskiej.

Za szczupaka nagrodę pierwszą otrzymała p. Zofia Romańska z Pińska, drugą — p. Aniela Grzebieniakowa z Łodzi, trzecią — p. L. Aderowa z Krakowa.

Za potrawy z karpia: pp. Hanka Łozińska — pierwszą nagrodę, Helena Jankowska z Ojcówka — drugą, Stanisław Słowik z Krymna — trzecią.

Prócz uznania, laureatki otrzymują następujące nagrody: dwie po 100 zł, dwie po 50 zł, dwie po 25 zł. Resztę, 100 nagród dla przepisów wyróżnionych, otrzymają panie pod postacią książki kucharskiej w układzie p. Elżbiety Kiewnarskiej pt. „Potrawy z ryb".

Po rozstrzygnięciu konkursu przedstawiciel komitetu propagandowego spożycia ryb przy Zw. Org. Ryb R. P. w przemówieniu swym zobrazował te ogromne możliwości gospodarcze, jakie drzemią w zagadnieniu zwiększenia produkcji ryby słodkowodnej w Polsce. Mamy około 220 000 hektarów jezior, 33 000 km bieżących rzek, około 80 000 ha sztucznych stawów. Stoimy więc na jednym z pierwszych miejsc w Europie pod względem możliwości. Niestety — jeżeli idzie o realizację ich — na ostatnim miejscu. Zaledwie 22 mil. kg ryby produkujemy na rok. Chleb — dla niewielkiej liczby obywateli, bo, licząc już członków rodzin — 125 000 ludzi.

Powodu należy w znacznej mierze szukać w małej konsumcji ryby na naszych stołach. Gospodynie powinny o tym pamiętać, że taka zmiana białka jest bardzo zdrowa.

Koszt ryby jest u nas stosunkowo wysoki. Ale producent nie jest tego przyczyną. On bierze ledwie jedną czwartą ceny. Dziesięć procent przypada na koszty transportu. Całą zaś resztę zabiera pośrednik.

Ten pośrednik jest zatem kamieniem u szyi przemysłu rybnego w Polsce. Gdy próbowano uniezależnić się przez tworzenie spółdzielni rybnych — napotykało to na poważne utrudnienia ze strony tych czynników.

Jednakże młody wprawdzie, ale pełen rozmachu Związek Organizacyj Rybackich idzie do usamodzielnienia się i... dojdzie. Musimy mu pomagać, bo walczy nie tylko o swoje prawa, ale i nasze. Tania ryba — to urozmaicenie wiktu, to podniesienie jego zdrowotnej jakości!

Mniejszościowa orkiestra

na motorowcu m-s Piłsudski.

Z Gdyni donoszą:

Podobnie, jak w roku ubiegłym, motorowiec transatlantycki „Piłsudski" wyruszył przed paru dniami z Gdyni do Ameryki, by tam w ciągu 6 miesięcy odbyć 8 wycieczek turystycznych, wożąc podróżnych amerykańskich z Nowego Jorku na Bermudy, Kubę i do szeregu miejscowości klimatycznych Zatoki Meksykańskiej.

W przeciwieństwie jednak do roku ubiegłego, kiedy to na statek zaangażowano dla turystów amerykańskich orkiestrę i siły art. wyłącznie amerykańskie w r. b. dyrekcja Linii Gdynia— Ameryka postanowiła zakontraktować dla „Piłsudskiego" siły polskie, wychodząc ze słusznego założenia, że wśród obcych na polskim statku

musimy propagować Polskę,

polską kulturę, wogóle wszystkie nasze wartości rodzime.

Tymczasem jak chwalebny zamiar został zrealizowany?

„Piłsudski" wyjechał do Nowego Jorku, biorąc ze sobą 9-osobowy zespół orkiestrowy Tychowskiego z Warszawy, w którego skład wchodzi 6 żydów.

Tymczasem mamy dziesiątki zespołów czysto- polskich, które nieraz miesiącami szukają jako takiego znośnego „engagement"..

Tłumaczenie, iż w Warszawie nie można znaleźć dobrego czysto-polskiego zespołu orkiestrowego nie wytrzymuje krytyki. Dlaczego trzeba było brać orkiestrę koniecznie z Warszawy (gdzie może na prawdę nie ma czysto polskich zespołów(, gdy na prowincji jest wiele polskich bardzo dobrych orkiestr, które w każdej chwili można było zaangażować dla „Piłsudskiego".

EDWARD MOUNTAIN.

SAMOSĄD.

Brzask zbudził śpiących w namiocie śmiertelnie znużonych poszukiwaczy złota.

Jakób, nawpół rozbudzony, sięgnął do wiszącego mu na szyi płóciennego woreczka. Sięgnął i zdrętwiał. Woreczek był pusty, a tu wszak pamiętał, schował zdobyty krwawym wysiłkiem złoty piasek.

Z przekleństwem na ustach spojrzał na leżącego obok niego Dżima. Jednak, nic nie mówiąc, położył się znowu. Długo się nie poruszał, rozmyślając nad tym, co uczynić. Gdy wstał, ruchy jego były spokojne i obmyślone.

Nad głową Dżima był wkręcony hak. Jakób przeciągnął przezeń gruby sznur, zwisający z obydwóch stron. Jeden koniec okręcił sobie w pasie, a z drugiego związał stryczek, po czym pociągnął za cyngiel strzelby i położył ją na stosie rzemieni. Zręcznym ruchem zarzucił pętlę na szyję śpiącego, cofnął się w tył, chwycił strzelbę i wymierzył.

Dżim się przebudził i ze zdziwieniem spojrzał dokoła.

— Gdzie je masz? — spytał przez zęby Jakób.

Rzucił się w tył, zaciskając pętlę i nie dając Dżimowi zaczerpnąć tchu.

— Gdzie je masz? — powtórzył.

— Co? — wybełkotał Dżim, czując rozluźniający się sznur.

— Złoto.

— Jakie złoto? — rzęził Dżim, ledwie dysząc.

— Wiesz jakie! Moje!

— Na oczy go nie widziałem.

— Będę cię dusił, póki nie powiesz. A jeśli choć palcem ruszysz, kula w łeb!

— Boże! — jęknął Dżim, gdy sznur znów się zacisnął dokoła jego szyi.

Po chwili Jakób rozluźnił stryczek. Dżim, wyginając szyję wykręcił ją w ten sposób, że supeł wpił mu się w brodę.

— No? — mruknął Jakób, oczekując wyznania.

Lecz Dżim roześmiał się.

— Duś mnie, duś, ty stary wisielcu!

Był cięższy od Jakóba, to też ten w żaden sposób nie mógł dźwignąć z ziemi swej ofiary. Wyprężony z całych sił, Dżim opierał się nogami, gdy podbródek jego miał oparcie o stryczek.

Widząc, że go nie podniesie, Jakób postanowił go dusić!, zaciągać sznur coraz mocniej. Lecz Dżim oddychał zupełnie swobodnie. Przeszło pięć, dziesięć, piętnaście minut. Jakób w rozpaczy rzucił sznur o ziemię.

— Dobrze — wycedził przez zęby, ocierając pot spływający mu z czoła — skoro nie można cię powiesić, będzie można zastrzelić!

— Słuchaj, przyjacielu — odezwał się Dżim pojednawczo. — Można spokojnie coś uradzić... Zginęło ci trochę złota i twierdzisz, że ja wiem, gdzie ono się znajduje, a ja nie wiem. Poszukajmy razem...

— Nie ruszać się! — krzyknął Jakób, przykładając mu lufę do skroni. — Jeżeli drgniesz, będzie po tobie!

— Masz czas do południa, lecz wtedy... — zagroził.

— Co wtedy?

— Przyjdzie na ciebie kreska. A jeśli się przyznasz, będę cię trzymał aż zjawi się policja.

— Tam do licha! Jestem niewinny jak jagnię, a ty chcesz mnie wysłać do piekła. Ach, ty stary zbóju, nie...

Dżim puścił wodze językowi. Jakób usadowił się wygodnie i rozkoszował bezsilną wściekłością wroga.

Gdy Dżim wyczerpał bogaty zasób przekleństw, zamilkł, nie przestając wodzić wzrokiem za podnoszącym się wciąż na niebie słońcem. Psy jego, zdziwione, że tak długo stoją bez zaprzęgu, czuły, że dzieje się coś niedobrego i wyrażały żal przeciągłym wyciem.

Dżim uświadomił sobie, że leży na jakimś zboczu. Przypomniał sobie, iż namiot ustawili w pobliżu głębokiej jamy. Okoliczność ta, umiejętnie wykorzystana, mogła odwlec trochę rozwiązanie sytuacji:

Zwrócił uwagę na krępujące mu ręce rzemienie. Ręce miał związane na plecach. Leżał na śniegu, przeto i ręce i rzemienie były wilgotne. Wiedział, że wilgoć nada skórze rozciągliwości I rzeczywiście nieznacznie rozciągał rzemienie coraz bardziej.

Nie spuszczał oczu z drogi. Wtem dojrzał na horyzoncie ciemną plamkę. Rzucił rozpaczliwe spojrzenie na słońce: przybliżało się do zenitu.

— Powieszą cię — groził — Jakóbowi, starając się odwrócić jego uwagę od drogi. — Czy wierzysz w duchy?

Tamten drgnął. To dodało Dżimowi otuchy.

— Pamiętaj — zawołał, nie waż się mnie tknąć przed południem. Jeżeli strzelisz choćby o sekundę wcześniej, będę cię straszył. Przysięgam ci!

— Nie bój się, wyślę cię do piekła akurat na czas — mruknął Jakób. Słoneczny zegar mam sprawdzony według gwiazdy polarnej.

Dżim dojrzał, że plama na drodze znajduje się jeszcze na odległości co najmniej mili.

— Ile mierzy cień na tarczy? — zapytał.

Jakób nachylił się nad prymitywnym zegarem.

— Trzy cale — odpowiedział.

Rzemienie na rękach Dżima były już całkowicie rozluźnione.

— A teraz jaki jest cień?

— Jeden cal.

W tejże chwili Jakób spojrzał na drogę. Sanie zaprzężone w psy, pędziły wprost ku namiotowi.

Jakób wymierzył do celu.

— Nie ma jeszcze dwunastej — jęknął Dżim.

Woźnica na saniach przyklęknął i zaczął poganiać psy

Jakób nie spuszczał oczu z zegara.

—Już południe! — zawołał ochrypłym głosem.

W tym momencie Dżim stoczył się do jamy. Jakób zeskoczył za nim i, nie chcąc tracić ani sekundy wymierzył wprost w jego oczy. Lecz dym się z lufy nie dobył.

Nagle oślepiający wybuch zatrząsł Jakóbem, który martwy runął na ziemię. Stara, ciężka strzelba leżała przy nim. Stal oderwała się od drzewa. W lufie, tuż przy nasadzie, widać było szparę długości paru cali. Dżim z zaciekawieniem oglądał broń. Gdy spuścił kurek, posypał się złoty piasek.

— Oto gdzie było to przeklęte złoto! — wykrzyknął.

I pobiegł do namiotu po szalę od wagi.

Tłum. Kw.

SPORT.

W przededniu reformy w piłkarstwie.

ŁZOPN rozpisał referendum do klubów

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej występuje na nadzwyczajne walne zgromadzenie 3 stycznia z całym szeregiem projektów ważnych zmian organizacyjnych (wzmocnienie autorytetu zarządów okręgowych przez wybieralność prezesa okręgu na 3 lata oraz wylosowywanie co roku jednej trzeciej części członków zarządu, możność usuwania przez prezesa PZPN każdej osoby zarządu związku, zmniejszenie ilości okręgów itd).

W związku z tymi projektami zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej nie mogąc zasięgnąć opinii walnego zebrania okręgu (ze względu na skrępowanie statutowym terminem, co do nadzwyczajnych walnych zebrań) rozpisał referendum do wszystkich klubów piłkarskich zrzeszonych w Związku, by zapoznać się z ustosunkowaniem się tych klubów do projektów PZPN. Nieprzekraczalny termin referendum upływa z dniem 28 bm. (godz. 18-ta). Na podstawie wyników referendum ŁOZPN będzie mógł zająć odpowiednie stanowisko na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu PZPN w dn. 3 stycznia w Warszawie.

Tak już się utarło, że kluby najczęściej bagatelizowały sobie sprawy wszelkiego rodzaju referendów. Nie zawsze zresztą sprawy, poruszane w referendach, mogły bezpośrednio interesować kluby.

Teraz sprawa referendum wygląda inaczej. Idzie o sprawy podstawowe, strukturalne. Właśnie w okręgach sprawy te są najżywotniejsze. Jeśli bowiem idzie o władze centralne PZPN, to zastrzeżeń żadnych nikt tu mieć nie może.

W okręgach walne zgromadzenia co rocznie były terenem walki o mandat. Dziś jeśli reforma PZPN przejdzie, temperatura walnych zgromadzeń znacznie spadnie.

Wybór prezesa na okres 3-letni, wybór członków zarządu na szereg lat — wytworzyć muszą atmosferę pracy spokojnej i ciągłej. Bez corocznych rozgrywek o mandat.

To też wszystkie kluby w okręgu naszym winny wypowiedzieć się za reformą proponowaną przez PZPN.

Brak odpowiedzi na nadesłaną ankietę będzie świadectwem gnuśności i niedojrzałości organizacyjnej.

Duża niespodzianka bokserska.

Irlandia — Niemcy 14:2.

W międzynarodowym meczu bokserskim Irlandia — Niemcy, wygrali Irlandczycy, niespodziewanie wysoko w stosunku 14:2 pkt.

Wynik powyższy świadczy o poważnym spadku klasy bokserskiej w Niemczech co jest zjawiskiem usprawiedliwionym w okresie poolimpijskim.

Bądź co bądź bokserzy irlandzcy muszą dziś reprezentować najwyższą klasę europejską.

Przysposobienie wioślarskie młodzieży.

PZTW prowadzi kursy w Warszawie

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich zawiadamia, że chcąc rozpowszechnić sport wioślarski i ułatwić szerokim warstwom młodzieży naukę wiosłowania, organizuje w najbliższym czasie w czołowych klubach wioślarskich w stolicy kursy przysposobienia wioślarskiego na basenie.

Kursy te dostępne będą dla młodzieży męskiej w wieku od 18 do 23 lat.

To jest właściwe podejście do sprawy: uczyć młodzież, udostępniać jej urządzenia sportowe.

Podobną akcję winien przenieść Polski Związek Tow. Wioślarskich na wszystkie ośrodki sportowe, posiadające dostęp do rzek i jezior.

Datownik świąteczny.

ŁÓDŹ, 15. 12. — Wzorem roku ubiegłego Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów wprowadziła w urzędach pocztowych Warszawa 1 i Łódź 1 w okresie świąt Bożego Narodzenia t. j. od dnia 10. XII. 1936 r. do dnia 6. I. 1937 r. włącznie, stemplowanie na życzenie klientów znaczków pocztowych na przesyłkach listowych oraz dla celów filatelistycznych — ozdobnym datownikiem świątecznym, z napisem „Witaj gwiazdko złota...".

Przy zakupie znaczków dla celów filatelistycznych, stemplowanych tym datownikiem, co najmniej na kwotę 50 groszy wymienione urzędy dodają bezpłatnie ozdobne karneciki.

Klienci, życzący sobie, by ich listy i kartki były ostemplowane datownikiem świątecznym, proszeni są o wrzucanie przesyłek do specjalnej skrzynki, która znajduje się w urzędzie Łódź 1 (ul. Przejazd 38).

BŁYSKAWICZNY NOKAUT LOUISA.

W Cleveland odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy słynnym murzynem Joe Louisem i amerykaninem Eddie Simml.

Walka rozstrzygnięta została już w pierwszej rundzie, mianowicie w 26 sekundzie Louis lewym podbródkowym ciosem znokautował przeciwnika.

KONFERENCJE NAUCZYCIELSTWA.

J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński otworzył konferencje nauczycielstwa Szkół Średnich i powszechnych, na którą przybyły 62 osoby. W przemówieniu swym Najdostojniejszy Pasterz zaznaczył, iż pragnie by na neutralnym miejscu w pogadankach i dyskusjach urabiać własną duszę przez uświadamianie religijne i zdobycze duchowe zastosowywać w wychowaniu młodzieży.

P. prof. Zygmunt Podgórski, b. wizyt. szk. wygłosił naukowo opracowany referat.

Po dyskusjach nad przemówieniami zebrane nauczycielstwo, dziękując J. E. ks. biskupowi za podjętą inicjatywę wypowiedziało się jednogłośnie za wprowadzeniem stałych miesięcznych konferencyj, które przyczynią się do pogłębienia światopoglądu katolickiego na wychowanie młodzieży.

Poczekamy...

Braddock — Schmelling.

Po długotrwałych pertraktacjach nowojorska komisja bokserska zdecydowała, że mecz o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pomiędzy posiadaczem tytułu Braddockiem a Schmellingiem rozegrany zostanie ostatecznie 3 czerwca 1937 roku.

Mecz rozegrany zostanie na stadionie w Long-Island. Jednocześnie postanowiono, że do tego czasu obaj bokserzy będą mogli stoczyć uprzednio dowolną liczbę walk z innymi przeciwnikami z tym jednak, że walki te będą musiały opiewać na poniżej 15 rund. Ponadto definitywnie zakazano Braddockowi rozegrania walki z Louisem.

WRĘCZENIE NAGRODY DZIENNIKARSKIEJ.

W nadchodzącą sobotę, dn. 19 bm. w lokalu państwowego Urzędu WF i PW. odbędzie się uroczyste wręczenie nagrody dzienikarskiej prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa.

Wręczenia dokona dyrektor PUWF, generał Olszyna-Wilczyński.

Sprawa Dębu odroczona.

Przed ostatecznym wyrokiem.

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu PZPN postanowiono sprawę Dębu odłożyć do czasu rozpatrzenia jej przez walne zebranie Ligi, które odbędzie się 3 stycznia.

Na tymże posiedzeniu „odwieszono" bramkarza Śląska Mrozka, któremu nie dowiedziono naruszenia zasad amatorstwa w aferze Dąb — Śląsk.

Sport w kilku słowach.

Podobnie jak w roku ubiegłym ŁOZPN zorganizuje wkrótce zaprawę zimową dla piłkarzy łódzkich. Okręgowy Urząd przydzielił już w tym celu odpowiednią salę przy ul. Targowej jednak ŁOZPN stara się obecnie o przyznanie sali na bardziej odpowiednie godziny (od 19-ej do 21-ej), by zaprawa mogła być dostępna dla zawodników zajętych pracą zawodową. Zaprawę zimową piłkarzy prowadzić będzie najprawdopodobniej mgr. Radwański.

— W ubiegłym tygodniu bawił w Piotrkowie delegat ŁOZPN w celu organizacji piłkarskiego podokręku piotrkowskiego. Sprawa przyjęła pomyślny obrót, przyczym odpowiedni grunt przygotować ma zorientowany doskonale w piłkarstwie piotrkowskim por. Szczepański.

— Znakomity trener Polskiego Związku Atletycznego p. Foeldack — przyjeżdża do Łodzi w dn. 3 stycznia i w ciągu 4-ch tygodni trenować będzie zapaśników okręgu łódzkiego.

— Do mistrzostw hokejowych Łodzi zgłosiło się ogółem 10 zespołów. W klasie A wezmą udział w rozgrywkach mistrzowskich 3 drużyny: ŁKS, UT i SKS, zaś w klasie B grać będą rezerwy wspomnianych klubów A-klasowych oraz Zjednoczone, Wima, Hakoah i Makabi. Rozgrywki o mistrzostwo mają rozpocząć się najbliższej niedzieli 20 bm., jednak nie wiadomo jakie będą do tego czasu warunki atmosferyczne.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Fryderyk Wielki.
Teatr Polski Karjera Alfa Omegi.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18). Wesele.
Adria. W cieniu samotnej sosny.
Miraż. Jadzia.
Casino — Ucieczka ku szczęściu.
Corso. Kapitan Blood.
Europa. Rok 2,000
Grand Kino. Romans w Budapeszcie.
Metro. W cieniu samotnej sosny.
Miraż —I. Mały buntownik. II Cygańskie dziewczę.
Przedwiośnie — Cały Paryż śpiewa.
Palace — Mój pan mąż.
Rakieta — Weź serce me.
Rialto. Godzina pokusy.
Zachęta — 1) F. P. 1 nie odpowiada. 2) Wszystko dla zwycięzcy.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

WINSZUJEMY

Jutro. Łazarzowi.
Wschód słońca 7,39
Zachód słońca 15,25
Długość dnia 7,46
Ubyło dnia 8,44
Tydzień 51.

Jutro zjemy na obiad

Zupę szczawiową, pieczeń wołową z buraczkami, budyń czekoladowy.

AKTUALNY ODCZYT POLSKIEJ YMCA.

W piątek, dnia 18-go bm. o godz. 19.45, prof. Wł. Jakóbczyk wygłosi odczyt p. t. Boże Narodzenie w pieśni i sztuce. Odczyt ten, urozmaicony przezroczami, odbędzie się w gmachu Polskiej YMCA w pokoju nr. 112. Wstęp bezpłatny. Wejście od ulicy Moniuszki 4-a.

KOMUNIKAT.

Akademickie Koło Łodzian w związku z mającym się odbyć 5-tym Sylwestrem u Akademików, zawiadamia swoich członków, że urzędowania odbywają się codziennie w godzinach 10 — 13 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108.

Pierwsze zebranie organizacyjne Sylwestra odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godzinie 10-ej w pierwszym i o godz. 11-ej w drugim terminie.

MARYNARZE PROSZĄ O KSIĄŻKI.

Koło Marynarzy Związku Rezerwistów zorganizowało biblioteczki ruchome, cieszące się na statkach ogromnym powodzeniem. Niestety koło nie posiada dostatecznej ilości książek dla zaspokojenia żądań z górą tysiąca marynarzy, pracujących na polskich statkach. W tym celu zwracamy się do wszystkich przyjaciół morza z gorącą probą o nadsyłanie wszelkiego rodzaju książek do Sekretariatu Koła Marynarzy Związku Rezerwistów w Gdyni (ul. Sienkiewicza 7) lub do Biura Zarządu Głównego L.M.K., Warszawa, Widok nr. 10 (Dział Morski).

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.92, grudzień 12.55, styczeń 12.32—33, luty 12.32

Liverpool: loco —, grudzień 6.81, styczeń 6.79, luty 6.80

Egipska (Sakell.): loco —, marzec 10.10, maj 10.18, lipiec 10.19

Brema: loco 14.98, styczeń 13.07, marzec 13.31, maj 13.33

Waluty, dewizy i akcje

Zmienna tendencja dla papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, nastrój panował niejednolity.

W grupie premiówek przeważała tendencja mocniejsza. 3% Poż. Inwestycyjna 1 em. podniosła się o 25 gr, 2 em. o 50 gr na sztuce, a Dolarówka obiegała po cenie niezmienionej.

Z pożyczek dolarowych zakupywano tylko 7% Poż. Stabilizacyjną, która straciła 5 zł.

5% Poż. Konwersyjna zniżkowała o 0.75 proc., 5% Kolejowa obiegała po kursie 49 procent. Listy i obligacje banków państwowych utrzymały się na ustalonym poziomie.

Listy zastawne — przeważnie słabsze.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mniej ruchliwy, w obrotach ukazało się ogółem siedem gatunków listów, nastrój panował słabszy.

W grupie stołecznej 4½% Ziemskie w Warszawie zniżkowały o 0.38 proc., 8% Przemysłu Polskiego oraz 5% m. Warszawy 1933 r. — o 0.50 proc., a 8 i 9 seria 6% Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. o 0.75 proc. Wyjątek stanowiły dawne 5% m. Warszawy, które odzyskały stratę w wysokości 0.75 procent.

Z listów Pozn. Ziemstwa Kred. nabywano 4½% serii L. po cenie o 1 proc. słabszej oraz serię K. po kursie ustalonym.

Poza tym innymi papierami do zawarcia tansakcyj oficjalnych nie doszło.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 66.50, 2 emisji 65.50, Dolarowa 3 s. 47.00, Stabilizacyjna 1927 r. 456.00, Konwersyjna 1924 r. 50.25, Kolejowa 1926 r. 49.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. 93.00, Przemysłu Polskiego 91.00, Ziemskie w Warszawie 5 s. 46.75, m. Warszawy 55.25, m. Warszawy 1933 r. 53.00, Pozn. Ziemstwa Kred. s. L. 44.00, s. K. 44.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 54.50

Spokojne usposobienie dla akcyj.

Rozmiary obrotów akcjami były mniejsze, zanotowano zaledwie cztery gatunki papierów dywidendowych. Ogólne usposobienie było utrzymane.

Bank Polski 107.00, Lilpop 13.00, Starachowice 33.00, Mirków 92.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 25.75 — 26.25, zbierana 25.25 — 25.75, żyto I stand. 19.50 — 19.75, mąka pszenna gat. I wyciąg. 42.50 — 43.50, mąka żytnia wyciąg. 28.75 — 29.75, mąka razowa 22.75 — 23.75

Poznań, 16. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 19.50

Ceny orientacyjne: żyto 19.00 — 19.25, pszenica 24.50 — 24.75, mąka żytnia wyciąg. 28.50 — 28.75, mąka pszenna wyciągowa 40.25 — 41.25

Łódź, 16.12.—Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto I gat. 19.75 — 20.00, II gat. 19.50 — 19.75, pszenica jednolita 26.25 — 26.50, zbierana 26.00 — 26.25, mąka żytnia gat. I 28.75 — 29.25, gat. II 27.25 — 27.75, mąka pszenna 42,00 — 44.00

Rady mądrej Angielki.
TAK SIĘ SPIESZYMY...
Demon ruchu oduczył nas sztuki myślenia.

Prześladuje nas demon ruchu. Gonimy po stadionie życia jakby każdy z nas za wszelką cenę musiał pierwszy przybiec do mety. Demon ruchu oduczył nas sztuki myślenia, głośniki radiowe —oduczyły nas sztuki skupiania się.

Tak się śpieszymy, jakbyśmy się bali, że nie zdążymy na własny pogrzeb. Kobieta współczesna, to elektryczna kolejka, pędząca na złamanie karku— nasze prababki to były romantyczne dyliżanse. Świat się zamienił w potworny bar-automat, gdzie się bez zastanowienia połyka słodycze, cocktaile, groch z kapustą i lody z gorącą kawą, bo nam depcze po piętach groźny demon ruchu.

Znaleźli się już mądrzy ludzie, którzy pouczają głupszych od siebie, w jaki sposób można w ciągu jednej godziny wykonać największą ilość czynności i jeszcze zarezerwować dziesięć minut dla zdrowia. Nie ma już tylko czasu na rachunek sumienia— no, ale ktoś go za nas zrobi tam — u mety. Wracamy do rzeczy. System racjonalnego zużytkowania kilkuminutowych antraktów znajduje swoje zastosowanie w dziedzinie kosmetyki.

Otóż pewna mądra Angielka Anna Seymour, redaktorka tygodnika „Women and Beauty" (Kobieta i Piękność), takie oto daje rady zmaltretowanym, zaharowanym, zgonionym ślicznotkom, które po wyjściu z biura muszą zaraz lecieć na zabawę i chcą bezwarunkowo

wyglądać „bosko".

Oczywiście, że rady pani Seymour mogą się przydać paniom wszelkiej kondycji — bo przecież wszyscy za wyjątkiem pustelników i fakirów żyjemy w tempie cokolwiek wariackim.

„Nie łatwe to zadanie— powiada Seymour— po wielogodzinnej pracy zjawić się na przyjęciu, czy w dancingu, w idealnej formie. Otóż by tego dopiąć, należy: 1) przygotować suknię i wszelkie dodatki w wilię dnia. Ileż to razy w ostatniej chwili okazuje się, że najlepsza para pończoch zgubiła oczko, że urwało ramiączko, suknia tęskni do [illegible]ka, a torebka gdzieś się schowała i nie chce się odezwać.

Trzeba też w wilię krytycznego dnia— być u fryzjera i zrobić manicure. Włosy „prosto od fryzjera" wyglądają nienaturalnie i pretensjonalnie. By zapobiec uczuciu znużenia trzeba zjeść normalny obiad, nieraz przecież goście bywają skazani na tortury czekania na obiecaną kolację.

2) Idąc do biura zapomnij o tym, że czekają cię niezwykłe przeżycia. 3) Po powrocie do domu rozbierz się natychmiast i włóż lekki szlofrak pidżamę. Najlepszym lekarstwem na znużenie jest ciepła kąpiel, do której wrzucamy dwie garści soli i kulkę z wyciągiem z sosnowych igieł. Uprzednio należy cienkimi szpilkami upiąć włosy i włożyć na głowę gumowy czepek, zaś twarz i szyję oczyścić z pudru i różu specjalnym kremem i pokryć ją warstwą lanoliny.

Trzy minuty zupełnego odpoczynku w ciepłej wodzie zastąpi godzinę snu, po czym należy wyszorować całe ciało dość ostrą, namydloną szczotką. Po kąpieli ciepły i zimny tusz. Wycierać się włochatym ręcznikiem, aż się skóra zaczerwieni i narzucić szlafrok, Lnianą ściereczką oczyścić twarz z kremu i położyć zimny kompres na czoło i policzki, na oczy zaś płatki waty umoczone w wodzie z borowym kwasem. I nie myśleć o niczym, przynajmniej przez trzy minuty.

Zanim się „przystąpi" do upiększenia twarzy, należy włożyć suknię, narzucić na nią peniuar, albo cienką gumową „cape", (można ją sobie samej zrobić z gumowego fartuszka). W ten sposób uniknie się plam z różu i pomadki do ust na sukni, którą większość pań wkłada już po makillażu, co ma ten skutek, że kolorowy „odcisk" twarzy zostaje uwieczniony na jedwabiu lub aksamicie. Czapeczkę gumową zdjąć trzeba dopiero na ostatku, gdyż w przeciwnym razie ondulowane włosy zamienią się w strzechę i trzeba będzie znowu je czesać. A chodzi przecież o uniknięcie straty czasu.

Anna Seymour zapewnia, że idąc za jej radą, zaoszczędza się czas i nerwy, a wygląda się „jak bóstwo".

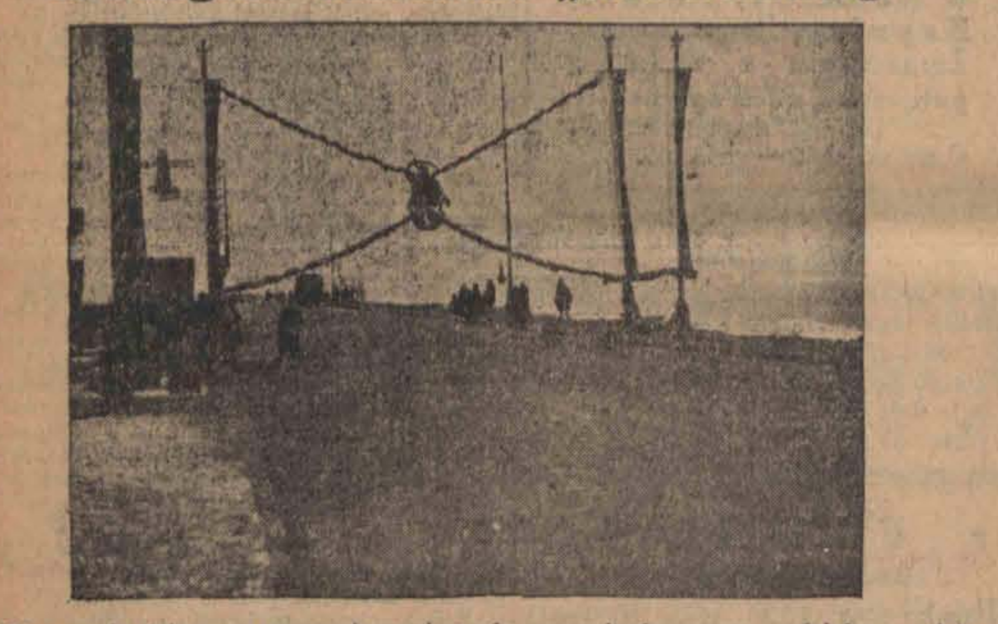
CZY DOJDZIE DO REFORMY UBRANIA?
Eksperymenty znanego higienisty.

Znany higienista niemiecki dr Ernst Friedberger umieścił termometry i inne czułe aparaty pod ubraniami mężczyzn i kobiet i w ten sposób wymierzył temperaturę i wilgotność powietrza, tuż przy ich skórze.

Okazało się, że temperatura przy skórze kobiety jest o dziesięć stopni niższa, niż u mężczyzny, a wilgotność jest o jedną trzecią mniejsza.

„Przeciętny mężczyzna — wnioskuje higienista niemiecki — przebywa większą część swego życia w klimacie tropikalnym. Tylko jego twarz i ręce oddychać mogą lepszą atmosferą. Natomiast kobieta żyje w suchym i chłodnym, zdrowym klimacie alpejskim".

Uroczyste otwarcie „wisłostrady".



W Warszawie dokonano uroczystego otwarcia nowozbudowanego odcinka „wisłostrady" który stanowi bezpośrednie połączenie Żoliborza ze śródmieściami stolicy.

PODSŁUCHANE

POLITYKA I SPORT.

Pan Głąbek wpada do pokoju i, potrząsając gazetą, woła:

— Wiesz, Roosevelt pobił Landona.

— Trudno z tobą wytrzymać, mój drogi — mruczy pani Głąbkowa — poza boksem nic cię nie interesuje.

„...MOJE LATA PAMIĘTA DOKŁADNIE".
Wady męża i żony.

Cały świat jest z sobą w ustawicznej sprzeczce. Istoty, które się ogromnie kochają ludzie, którzy związani są wspólnymi interesami w gruncie rzeczy mają sobie zawsze wzajemnie wiele do zarzucenia. Żona ma wiele rzeczy za złe ukochanemu mężowi, a mąż ukochanej żonie.

Żona na pytanie, „co pani ma do zarzucenia swemu mężowi, odpowiedziałaby niechybnie: „O bardzo wiele: 1) Rano przy śniadaniu czyta gazetę od deski do deski i wcale nie słucha tego, co do niego mówię. 2) W towarzystwie mówi o naszym małżeństwie słowami: „od czasu, gdy zostałem wzięty do niewoli" albo „od tej nieszczęsnej chwili, kiedy się zdecydowałem na ryzykowny krok". 3) Sprowadza bez uprzedzenia na obiad przyjaciół, spotkanych na ulicy. 4) Zapomina o wszystkich imieninach, rocznicach ślubu itd. 5) Kiedy kończę opowiadać mu coś ciekawego, mówi: „Zacznij od początku bo nie uważałem". 6) W restauracji odsyła z powrotem jedzenie, bo mu nie smakuje i kwestionuje rachunek. 7) Odejmuje lat innym kobietom a moje pamięta za dokładnie. 8) Gasi światło w sypialni wtedy kiedy w powieści, którą w łóżku czytam, zaczyna się dziać coś ciekawego.

Możnaby przykładów tych mnożyć, spróbujmy jednak dowiedzieć się, jakie są zarzuty męża. Zarzuty przeciw żonie ujmuje on w następujące punkty: 1) Kiedy wychodzę z domu pyta: „dokąd idziesz?" i „kiedy wrócisz?" 2) Kiedy wracam wieczorem do domu pyta: „Gdzie byłeś" i „Kto tam był?" 3) Kiedy opowiadam w towarzystwie dowcip, przerywa mi, zanim powiem pointę, wołając: „Nie! to było inaczej" i psuje całą anegdotę. 4) Porządkuje mi na biurku. 5) Gra w bridża mimo, że nie ma pojęcia. 6) Stawia mi za przykład mężów swych przyjaciółek. 7) Kiedy telefonuję z miasta do domu i mam zaledwie minutę czasu, telefon jest zajęty, a kiedy jej to powiem mówię, odpowiada: „Z nikim nie rozmawiałam". 8) Telefonuje do mnie do biura wtedy, kiedy jestem najbardziej zapracowany. 9) Czyta w łóżku i świeci mi w oczy, kiedy chcę spać i... 10) Nigdy nie śpi, kiedy wracam nad ranem do domu. A to chyba bardzo dużo.

Wieża srebrnych dzwonów na Wawelu.



Fragment t. zw. Wieży Srebrnych Dzwonów w Katedrze Wawelskiej, pod którą w specjalnej krypcie ma spocząć na zawsze sarkofag z doczesnymi prochami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Aparaty systemu autożyro
wyprą wszystkie samoloty.

Znany francuski konstruktor lotniczy inżynier, Ludwik Breguet, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy paryskiej na temat przyszłego rozwoju floty skrzydlatej. Sensacyjnie brzmiało twierdzenie Breguet'a, że w przeciągu najbliższych lat aparaty systemu autożyro wyprą zupełnie inne samoloty. Aparaty systemu wiatrakowatego będą tanie tak w dziedzinie płatowców turystycznych, pasażerskich, jak i bojowych. Dzięki łatwości startu, hangarowania i niskich cen produkcji, zdobędzie autożyro królewski prymat, w świecie orłów podniebnych.

Zalety zewnętrzne nie utrudnią bynajmniej produkowania silnych i ciężkich maszyn, nadających się do celów wojennych. Breguet zapowiada wypuszczenie prototypu 16-tonowego bombowca „ŻYRO", który będzie znacznie szybszy niż wszystkie dotąd powstałe typy holenderskiego lotnictwa bombardującego. Chyże aparaty myśliwskie pościgowe będą mogły śmiało konkurować z Fokkerami, Bristolami i Douglasami. Również w komunikacji transoceanicznej samoloty żyrowe będą mogły śmiało liczyć na pierwszeństwo ze względu na bezpieczeństwo podróży i małe zużycie benzyny. Przy użyciu nowo skonstruowanych silników uda się uzyskać szybkość 500 km. na godzinę, co pozwoli na przebycie trasy z Europy do Ameryki w 10 godzin.

Zapowiedzi wybitnego konstruktora brzmią niby fantazja lub bajka. Nie należy zapominać, że Breguet należał obok Bleriota i Farmana do najznakomitszych twórców lotnictwa francuskiego jeszcze w okresie przedwojennym, to też aktualne jego wywody mają w sobie duży pierwiastek prawdopodobieństwa.

D. L. AMES

Purpurowa maska

[illegible] współczesnym.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Na tarasie poznał młodego medyka Thornseta, który znał zmarłego Yorka.

Wieczorem poszedł z panną Magdaleną do Kasyna Międzynarodowego.

Tu zauważył podejrzanego Hiszpana, którego stawki według szyfru dały słowo Thornset. Następnego rana znaleziono Thornseta zamordowanego.

* * *

Rozległy się ciężkie stąpania, ktoś szedł po schodach na górę. Przed nimi był senor Albez, a może i więcej ludzi, za nimi dudniły mocne kroki po granitowych płytach stopni.

Co robić? Wspinać się wyżej,czy czekać?.... Wybór nie był łatwy, ani przyjemny. Znaleźli się w pułapce.

Ciężkie kroki zbliżały się powoli. Sixsmith wyjął z kieszeni lampkę elektryczną i w ręce wyciągniętej na całą długość, trzymał ją nad otworem klatki schodowej.

Człowiek był od nich w odległości najwyżej dwóch, trzech metrów. John pocisnął guzik.

Patrzyli obaj z bezgranicznym zdumieniem — pod nimi widniały spiralne schody, głębokie jak sztolnia, ginące w mrocznej przepaści. I nic więcej. Nikogo nie było, jak daleko sięgał wzrok. W jaskrawym świetle lampki elektrycznej ich twarze wydawały się trupio blade. Co ich mogło tak zmylić?.. John zgasił światło i zaklął przez zęby: łomotanie serca było nieznośne i przede wszystkim upokarzające, a wywołało je to, że kroki nie ucichły — ktoś szedł spokojnie dalej swoją drogą — teraz zadźwięczały tuż obok, ciężkie, pewne.

Sixsmith i Palmer nasłuchiwali z zapartym oddechem — kroki oddalały się równomiernie i wreszcie ucichły zupełnie, tylko ich upiorne echo dzwoniło jeszcze w uszach: raz — dwa, raz — dwa, jakgdyby niewidzialne stworzenie ocierając się, wyminęło ich na wąskich schodach.

W ciągu kilku sekund, nieruchomo przylepieni do chłodnego muru, walcząc z obłędnym przerażeniem, czując na twarzach mrożące tchnienie śmierci.

— Co to było, na miłość Boską? — szepnął Dick.

— Czułbym się znacznie lepiej, gdybym wiedział.... — wyznał szczerze John.

Ledwo dosłyszalne brzmienie własnych głosów uspokoiło ich trochę.

Pobrnęli dalej. Tym razem wspinanie się nie trwało długo. John podniósł głowę i ujrzał nad sobą krąg nocnego nieba, wyglądający jak otwór głębokiej studni. Owionęło ich rześkie powietrze pachnące morzem i dodało otuchy. Posuwali się z podwójną ostrożnością, słuchając uważnie ,czy gdzie się nie rozlegnie jakiś dźwięk lub szmer. John wystawił głowę ponad ostatnie stopnie, potem szyję i wreszcie ramiona.

Znaleźli się następnie na małym balkonie, zawieszonym na trzydziestometrowej wysokości nad powierzchnią ziemi.

Sixsmith przykucnął i popełzł dalej na czworakach. Jego przewidywania sprawdziły się, ponieważ balkon prowadził rzeczywiście do wnętrza wieży: na początku był rodzaj przedpokoju, prawdopodobnie pusty jak i wszystkie sale twierdzy. W pokoju, przylegającym do tego przedsionka, paliło się nikłe światło, przy którym John mógł rozpoznać wychodzące nań okno, uwieńczone ostrym łukiem maurytańskim.

Z wnętrza dolatywał jednostajny gwar przyciszonych głosów. Rozmowa toczyła się po francusku, lecz tylko od czasu do czasu można było pochwycić jakieś pojedyńcze słowo.

Sixsmith skinął na Dicka. Chciał się podczołgać pod okno... Przedtem musiał się jednak dostać do przedpokoju. To wydawało się żartem dziecinnym...

Za łatwe.... — ostrzegł go instynkt.

Już nastawił lampkę na „szperacza" — to jest na wąski promień, prawie nie dający odblasków bocznych — ale dopiero w ostatniej chwili, ulegając nakazowi wewnętrznemu, powstrzymał się z trudnością od oświetlenia przedsionka przed wejściem.

Westchnął wolno i głęboko, by nieco uciszyć gwałtowne bicie serca i wślizgnął się do środka.

Ledwo zrobił dwa kroki, usłyszał świszczący szept Palmera. Odwrócił się porywczo. Był wzburzony do głębi duszy. Czy Dick nie mógł się zachowywać rozsądniej w rozstrzygającej chwili?....

Zrozumiał od razu, co zaszło: Palmer już nie zdążył za nim się wczołgać do przedpokoju, bo zanim ruszył z miejsca, za plecyma Johna wyrósł czarny cień, który się wynurzył z otworu klatki schodowej. Sixsmith ujrzał dwie sylwetki, odcinające się ostro na tle nieba — jedna z nich była od niego w odległości zaledwie dwóch kroków. W jednej ręce błysnął nóż.

Za chwilę będzie sterczał w moim karku, jeśli Dick nie zdąży przeszkodzić opryszkowi..... — pomyślał John.

Ujarz w następnym momencie, jak Palmer się sprężył, podsunął się błyskawicznie i obydwiema rękami chwycił wroga za gardło.

Walka, która się teraz rozegrała, trwała zaledwie parę sekund i nawet nie zmąciła ciszy. Ich przeciwnik, olbrzymi murzyn, nie wydobył ze siebie jednego dźwięku.

Okazał się bardzo silny i zwinny. Sixsmith uczuł, jak ostry nóż dotknął jego ramienia. Stało się to tak prędko, iż dopiero później zauważył, że draśnięcie jest dość głębokie i krwawi, teraz patrzał ze zdziwieniem na Palmera, który stosując straszliwy chwyt dżiudżitsu, szarpnął murzyna w tył i razem z nim wytoczył się na wąski balkon.

D. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi [illegible] 196 [illegible]

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.